

Zamknął drzwi
Przykrył resztę brudnych pokoi
Nie drażnią go już pofalowane dywany
Pod które wpychał śmieci
Zmarniał od tamtej pory
Zachuchał szybę
Ma święty spokój
Poszedł na zakupy
Ma całkiem blisko
Towar jest różny
W zasadzie to zależy
Od wypłaty sąsiadów
Jest w nieco lepszej sytuacji
Oszczędza na energii
Zresztą nie tylko na niej
Gromada rozwrzeszczanych bachorów
Rzuca kamieniami
Brzdęk
Pękła szyba
Oparta o pojemnik na śmieci
Jego dom szturmuje
Fala świeżego powietrza

robo

Właśnie tej nocy chodziły obok siebie dwie pary
butów z różnymi co prawda kolorami sznurówek,
znaczenia dla mnie nie miało to wcale wszak lubię
barwy nawet te narodowe szczególnie gdy zjadam je
w postaci lodów, znaczenie barw zasznurowanych
to dobre dla dobrego idioty, spółka wynikała z
hucznej biesiady którą to zawsze się miło wspomina
przy wódki skrzynce złączone zostały dwa ideały, by
tylko ta jedna była i żyła, okradająca i okradana,
wielka czysta niepokalana czysta czy żytnia
prywatyzowana, spółki spółkują choć brak im
wzrodu nic to, przecież to wszystko dla dobra
narodu, i tak co niektórzy mogą lyknać bakcyła
rasizmu, tak wam zostanie dopóki nie znajdą żydów
wśród was

robo

B.I.S. Tapes

PUNK:
Kompania Karno "Dlaczego..."
Zakon Żebrzących "ALP"
PROCESS "Live 88"
Enklawa "Live 85-86"

ODJAZD:
Aurora "Nyet, nyet..."
Bruno Wątpliwy - 88
Co Za Zespół "Okno w nocy"
Dupa "Live 85"
Ewa Braun "Pierwsza kobieta"
Honest Annie "Kill the silence"
Janusz Kopiec "komp. 90-92"
Pidżama Porno "Ulice jak..."
Program 3 "No comments"

Rain Nameless - 90
Schistosoma "Id"
Wielkanoc "Dziewczynykarabiny"
Ispaddaden Penkawr - 93

Holy Toy płyty: "Warsaw"
"Warsaw" "Panzer and rabbits"
"Panzer and rabbits"
"Why not in choir?"
"Fact of fact"
"Yes and No"

CENA 15000 + PACZKA
FORSA TYLKO PRZEKAZEM.
ZAWSZE PISZ ADRES.

adres: Rafał Jakubowski
Al. Wojska polskiego 2/1
58-310 Szczawno Zdrój

OKŁADKA-Władysław Lam 1926

Podziękowania dla: Plyhy, Włochatego, Wojtka
Zmudy, A.N.F. - u, Marty, Mandeli, Martina Edena,
Zbiga, Krzysztofa Kaina May'a.

ALTER EGO
18 - 400 ŁÓDŹ
ul. POZNAŃSKA 90 a / 1

Pod tym adresem można otrzymać także kasety
zawierające archiwalne nagrania zespołów z Łodzi i
Zambrowa:

- poz. 3 - cz. I - Loss Arhia, Bikiniarze, Aborcja,
Natur&Beer, Fidel Castro, HWDK Kaloryfer,
- poz. 5 - cz. II - Raj, Fakt, Dylizans, Shaka,
Stagnacja, Lidex Band

„a także”:

- poz. 2 - I DEMO zespołu:
Krótki Kaszel - "Punk's not dead"

I:

- poz. 4 - NOWE DEMO zespołu:
Krótki Kaszel - "Idą lepsze czasy"

**WSZYSTKIE KASETY W CENIE 15 TYS. ZA
SZTUKĘ + 10TYS. PRZESYŁKA**

alter ego III



XXX

KRZYK
WRZASK
PLACZ
JĘK
I KONIEC
I TO BYŁ POCZĄTEK
KTOŚ ZACZAĆ CIĘ ZMIENIAĆ
MARTA

Na ulicy
można rozdać ludziom ulotki
o lepszym jutrze
to sprawia im radość
można także zostać
bejzbolowym malarzem (lub jego ofiarą)
ubogie to co prawda
farba w jednym kolorze
chyba że mamy szczęście
i trafi nam się
smerf albo ufoludek
na ulicy
można zostawić po sobie
dość trwałe ślady
rzucając się
pod nadjeżdżającą ciężarówkę

robo

" MIAŁDŻONE ŻYCIE "
OCZY BŁĘKITNE
NIE UJRZA SŁOŃCA
GŁÓWKA W MIEDNICY
UŚMIECHU NIE ZAZNA
NÓŻKI W SŁÓIKACH
NIE DOTKNĄ TWARDEJ ZIEMI
NIE POBIEGNĄ PRZED SIEBIE
NIEKIEDY TRZEBA ZABIĆ
ABY BYĆ SZCZĘŚLIWYM

MANDELA

XXX

NIE SILISZ SIĘ NA MĄDROŚĆ
ZDAJESZ SOBIE SPRAWĘ ...
ZA SOBĄ WIDZISZ CIEMNOŚĆ
A PRZED SOBĄ NICOŚĆ ...
SZUKAJĄC ŚWIATŁA
POTYKASZ SIĘ O RZECZYWISTOŚĆ
KTOŚ PODŁOŻYŁ NOGĘ
TWOJE ŻYCIE JEST CHORE ...

MARTA

CZASEM WARTO. CZASEM NAPRAWDĘ
WARTO PRZEJŚĆ SIĘ NA CMENTARZ BY BYĆ
PEWNYM SWOJEGO ISTNIENIA.

ROBO

Zostałem uszczęśliwiony po raz enty, kolejną, nową i co tu kryć wspaniałszą ustawą. Mogę teraz być całkowicie upewniony że mam do czynienia z zapisem lepszym i doskonalszym od poprzedniego. Jednym z najbardziej przekonujących mnie argumentów są obnażone przez pusty uśmiech lśniąca proteza spikerki, wyjęte przed chwilą ze szklanki użytej do reklamy Corega Tabs. Wraz z każdą chwilą szczęśliwości staje się coraz bardziej podobny do małpy. Skaczę i krzyczę i ludzie biją mi brawą. Nikt jednak nie rzuca mi herbatników. I to już jest coś.

robo

W Polsce wszelkie ruchy pacyfistyczne to z reguły krucha materia. Na ogół pacyfistą uważa się ten kto zerwał znak firmowy z przodu Mercedesa. Do niedawna samo bycie kimś innym było przejawem anormalności, nie wspominając już o ideologii potępiającej wszelkie formy agresji i nietolerancji. Teraz czasy nam się nieco zmieniły. Zmiany te doprowadziły ludzi żyjących w Polsce do stanu apatii, obojętności, braku zaangażowania w cokolwiek. Nie na darmo ktoś, kiedyś powiedział, że: " Najłatwiej być publicznością ". Sytuację tę wykorzystują skrzętnie różnej maści politycy i szumowiny, dążące do zdobycia pozycji, pieniędzy lub taniej popularności. Niby jest to rzecz nie nowa, jednakże coraz częściej nawołuje się do segregacji rasowej, nacjonalizmu, bezwzględnej przemocy czy też odtwarciu do wojny. Tego typu formy zyskują sobie poparcie dlatego, ponieważ przeważnie nam to wisi. Ograniczanie się do swojego podwórka jeszcze nikomu na dłuższą metę nie wyszło na dobre. Apeluję do was byście byli bardziej czujni i nie dali sobie wcisnąć kitu. Chciałbym wam teraz przybliżyć trochę faktów dotyczących ruchów pacyfistycznych, które działały na Zachodzie w latach 60-tych

TAK BYŁO 30 LAT TEMU.

Ruch pacyfistyczny na szerszą skalę, w którym główną siłą stanowiła młodzież, uformowała się najwcześniej w Anglii i USA. Jako początek politycznego ożywienia młodzieży w Anglii, uznać można powstanie CND - kampanii na Rzecz Rozbrojenia Atomowego, kierującej akcjami pacyfistycznymi. Komitet ten ukonstytuował się w 1958 roku, a pierwsze zebranie przekształciło się praktycznie w wlec młodzieżowy. Marsze antywojenne które organizowała CND, uznane zostały za nową formę walki politycznej, o bardzo dużym znaczeniu propagandowym. Możemy sobie jedynie wyobrazić wielotysięczny tłum, przebywający pieszo, często w fatalnych warunkach atmosferycznych, trasę 85 km. Wędrowka z

centrum Londynu do Aldermaston (centrum badań atomowych) była dla młodych ludzi próbą własnych sił, formą sprawdzenia, okazją do wymiany poglądów, nawiązania kontaktów. Do umocnienia i zyskania sobie nowych sympatyków CND, przyczyniło się niechętnie nastawienie opinii publicznej i prasy, oraz coraz bardziej energiczne interwencje policji utrudniające działalność. W latach 60 - tych następuje szybkie rozszerzenie się ruchu i wzrost represji wywieranej przez różne ogniska aparatu władzy. Akcje pacyfistyczne były przeważnie organizowane przez młodzież i intelektualistów. Na początku brali w nich udział przeważnie studenci znanych uniwersytetów brytyjskich. Mimo, iż manifestacje CND były skierowane przeciw wojnie, to to stały się one przedmiotem krytyki partii lewicowych. Dopiero w r. 1960 Partia Pracy, wbrew opozycji części kierownictwa, włączyła do swego programu - żądania rozbrojenia atomowego. W r. 1962 do Aldermaston wyruszyła kolumna licząca ponad 20 000 osób. Policja aresztowała ponad 1000 demonstrantów, między innymi Bertranda Russella, którego zatrzymano i skazano na dwa miesiące więzienia za zapowiadanie w Hyde Parku " nielegalnej manifestacji " przeciw eskalacji zbrojeń i wojnie. Wtedy w Anglii aresztowano ogółem 3 000 osób które brały udział w manifestacjach. W roku następnym liczba uczestników marszu pokoju podwoiła się. Ruch ten doprowadził do wyrwania z politycznej apatii



młodzieży angielskich szkół, formę walki stosowaną przez CND zaakceptowały i naśladowały rzesze młodzieży z Ameryki, RFN, Holandii, Norwegii. Rok 1964 upamiętnił się w historii ruchu pacyfistycznego wielkim skandalem, który wybuchł wskutek odkrycia schronu antyatomowego przed jednym z kolegów Cambridge, przeznaczonego dla członków rządu. Ta wiadomość została natychmiast rozpowszechniona przy pomocy ulotki zatytułowanej: " Niebezpieczeństwo! Sekret publiczny - schron atomowy " podpisanej " Spledy na rzecz Pokoju ". Wydarzenie to przyczyniło się do wzrostu popularności ruchu,

wokół którego było skupionych 300 000 osób. Mimo dużego udziału młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej w akcjach pacyfistycznych, aktywność organizacji przeniosła się do szkół i uczelni dopiero w 1965 r. W czasie narady aktywu Narodowego Związku Studentów (NUS) w Margate, zostaje sformułowane pierwsze oficjalne potępienie agresji amerykańskiej w Wietnamie. Studenci brytyjscy zaczynają się interesować działalnością organizacji studenckich innych krajów: RFN, USA, Holandii. W tym roku została dokonana " oficjalna " wymiana poglądów i doświadczeń. Również w Stanach Zj. upolitycznienie młodzieży wzrasta szybko na początku lat 60 - tych. W tym okresie centrum skupiającym młodzież będącą w opozycji do rasizmu i wojny jest Ruch Walki o Prawa Cywilne (CRM). Ruch ten dążył do osiągnięcia drogą pokojowych manifestacji, do równouprawnienia ludności kolorowej. Chodziło tu o pozyskanie opinii publicznej, o wywieranie propagandowej presji na rząd i lokalne organy władzy. Z początku ruch skupiał przede wszystkim młodzież kolorową. Pierwsze sił - In (strajki okupacyjne) zorganizowane przez czarnych studentów w Greensboro w Pn. Karolinie zwróciło na siebie uwagę i ośmieliło wielu białych do popierania akcji. Ruch ten, uformowany na początku lat 60 - tych zaczął zyskiwać coraz więcej zwolenników i przybierał na sile. Z inicjatywy CRM organizowano rajdy pokoju, zbiorowe wycieczki młodzieży bardziej liberalnych stanów północnych do rasistowskich stanów południowych. Taki bezpośrednie zetknięcie się z problemami dyskryminacji rasowej, nędzy i apatii kolorowej ludności, było dla niektórych prawdziwym szokiem, było to jednocześnie pierwszym krokiem do podważenia niezachwianej wiary w doskonałość demokracji. W roku 1963 CRM organizuje wielki marsz na Waszyngton, przeradzający się w masową demonstrację antywojenną i antyrasistowską.

Organizacją o zasięgu krajowym, pełniącą funkcję w zakresie akcji antywojennych był Komitet Narodowej Mobilizacji do Zakończenia Wojny w Wietnamie (MOBE). Na czele jej stał Renni Davis. Rok 1964 przynosi dalsze ożywienie w działalności. Wydarzeniem roku staje się słynne " lato w Missisipi " . Była to akcja rajdów pokoju, początkowo mała liczebnie, później rozrosła się w akcję masową. Wielotysięczny zjazd młodzieży w Missisipi przeradza się w gwałtowne manifestacje przeciw dyskryminacji. Rozruchy czarnych wybuchają w Harlemie, Filadelfii, Rochester. Ruch studencki koncentruje się także wokół walki o prawa cywilne i sprzeciwu wobec wojnie wietnamskiej. Działalność pacyfistyczna i antyrasistowska była także jednym z głównych terenów działania najbardziej radykalnej partii studenckiej SDS - znanej z wydarzeń lat 68 - 69.

Rok 1965 przynosi eskalację działań ruchu pacyfistycznego. Jedynym z najbardziej znaczących wydarzeń staje się marsz antyrasistowski w Alabamie, organizowany przez Martina Luthera Kinga. W marszu bierze udział młodzież biała i czarna. Nastroje antywojenne upowszechniają się wśród młodzieży i angażują emocjonalnie. W listopadzie trzech młodych Amerykanów spala się żywcem, na znak protestu wobec agresji na Wietnam. Wzrasta liczba dezercji, palenia kart powołania, staje się to powszechną formą biernego oporu. Trwa też popierana przez białych radykałów walka o równouprawnienie kolorowych. W lecie w czasie rozruchów w Watts - "czarnej dzielnicy" Los Angeles - dochodzi do prawdziwej wojny miejscowej ludności z policją. Na ulicach powstają barykady, 30 osób zostaje zabitych, setki zostaje rannych i aresztowanych.



Wakacje w 1964. Nowe tryby strajku na granicy...

Rok 1966 przynosi dalszy rozwój form i zasięgu ruchu pacyfistycznego w Anglii, Stanach Zj. a także w innych krajach. W tym roku następuje dość wyraźna zmiana sposobów i kierunków działalności na rzecz pokoju i równouprawnienia ludności kolorowej. Wojna i postawy rasistowskie nie są już traktowane jako główne przyczyny napięcia i społecznego kryzysu, lecz jako jego symptomy. Podmiotem krytyki staje się system jako całość, nie zaś poszczególne decyzje rządu i władz lokalnych. W Anglii pierwsze akty politycznego protestu młodzieży studenckiej są manifestacją przeciw neokolonializmowi, przeciw ograniczeniom prawa do samostanowienia Afryki. W Stanach Zj. w styczniu 1969 r. zamordowano w Alabamie czarnego studenta S. Younge'a. Rozpoczynają się strajki okupacyjne w szkołach wyższych i uniwersytetach. Są one skierowane przeciw rasizmowi i polityce wojny, której konsekwencją było zaostrzenie się sytuacji wewnętrznej kraju. Student z Bostonu - H. Zinner



usiłuje się podpalić przed Białym Domem, manifestując solidarność z ofiarami wojny w Wietnamie. Student Non - Violent Coordinating Committee wprowadza nowe formy protestu przeciw wojnie. Teach - in były czymś w rodzaju dyskusji non - stop na określony temat, miały na celu rozpowszechnienie antywojennych nastawień, zmobilizowanie do walki mniej aktywnych studentów. Ruch studentów kolorowych który unikał wszelkich konfrontacji z policją i brutalnych form walki, spotkał się z bezwzględными represjami.

Hasła walki non - violent tracą popularność wśród czarnej młodzieży gdyż przeciwnik nie respektuje demokratycznych reguł. Nieliczni wierni zasadzie pokojowych demonstracji odchodzą gdy zaczęto prowadzić walkę za pomocą wszelkich dostępnych środków. Huey Newton i Bobby Seale zakładają w Oakland w Kalifornii organizację Czarnych Panter. Organizacja oprócz walki zbrojnej, zajmowała się problemami ekonomicznymi, upowszechnieniem oświaty, opieką nad zaniedbanymi dziećmi, rozwijaniem nowej sztuki, prowadziła działalność wydawniczą. Czarne Pantery przedstawia się niekiedy jako grupę terrorystów i czarnych rasistów. Wielokierunkowe działanie Panter świadczy, że była to walka o prawo do ludzkiego istnienia.

Rok 1966 był okresem pierwszych wystąpień młodzieży RFN. Wydarzenia w Berlinie Zachodnim rozpoczynają się styczniową manifestacją przeciw wojnie w Wietnamie. 22 i 23 czerwca 300 studentów okupuje budynki fundacji Forda. Rok kończy się również manifestacją antywojenną, skierowaną przeciw polityce Stanów Zjednoczonych, tym razem licznější i brutalniej rozpędzoną przez policję. W wyniku tej interwencji wielu studentów zostało rannych. Sytuacja się zaostrzyła gdy w kilka dni później fala demonstracji przeciw akcjom policji sprowokowała pierwsze aresztowania. Wzrost zainteresowań politycznych młodzieży francuskiej nastąpił w wyniku zderzenia aspiracji życiowych i kulturowych młodych ludzi ze sztywnym aparatem administracji państwowej i kryzysem kształcenia. Jednak także i w tym kraju manifestacje antywojenne były ważnym elementem kształtowania się nowej świadomości. Początkowo policja nie interweniowała lecz później następuje dość ostra

reakcja. W marcu paryskie antywojenne demonstracje nie są już pokojowe, studenci tłuką szyby w amerykańskich lokalach np. bankach. W początkach marca demonstracja została zaatakowana przez bojówki faszystowskie Occident. W czasie starć zostają aresztowani demonstranci. Wydarzenie to stało się bezpośrednią przyczyną zawiązania się Ruchu 22 Marca. Walka przeciw rasizmowi i wojnie miała ze względów politycznych i społecznych inne znaczenia w Stanach niż w Europie. Demonstracje przeciw wojnie w Wietnamie lub akty solidarności z dyskryminowanymi mniejszościami narodowymi we Francji, Anglii czy Włoszech były wyrazem kształtowania się świadomości politycznej młodzieży. W Stanach Zj. walczone o sprawy bezpośrednio tych, którzy brali udział w walce, przeciw rasizmowi występował przeważnie ci których to bezpośrednio dotyczyło. Lata 1967 - 1968 to okres dalszego rozszerzania się ruchu i zaostrzenia form walki. Znowu dochodzi do krwawych starć studentów z policją m.in. w Missisipi, gdzie zostaje zabity czarny student. Walka się rozszerza, a represja i próby jej stłumienia są coraz bardziej brutalne. Statystyki mówią sama za siebie: Detroit - ginie 40 os., ponad 2 000 rannych; Newark - 26 zabitych.



Indian. W roku 1969 Indianie przyłączają się do walki przeciw rasizmowi. Grupa Indian odmawia służby wojskowej i żąda oficjalnego uwolnienia ich od tego obowiązku. Indianie zajmują wyspę Alcatraz w zatoce San Francisco, okupując znajdujące się tam zabudowania. Indianie żądają zatrzymania wyspy na stałe, domagają się prawa do samodzielnego dysponowania terenem wyspy. Po czterech miesiącach rokowań i bezowocnych prób usunięcia ich siłą, rząd proponuje utworzenie Indiańskiego Centrum Kultury w ramach Parku Narodowego. Indianie nie zgadzają się jednak i zostają usunięci z wyspy siłą. Nowy przyływ energii ożywia ruch antywojenny wskutek interwencji rządu Stanów Zj. w Kambodży.

Rozpoczynają się wielkie demonstracje i jednoczesna interwencja władzy, która wysłała przeciw manifestantom uzbrojoną Gwardię Narodową. Dochodzi do użycia broni palnej, giną kolejni studenci. 9 maja manifestacja w Waszyngtonie zgromadziła ponad 60 000 uczestników. Jednocześnie w tym samym miesiącu 12 000 czarnych demonstruje w New Harem na znak solidarności z grupą Czarnych Panter sądzonych za morderstwa. Wydarzenia te były ostatnią wielką falą nurtu pacyfistycznego. W latach 70 - tych następuje jego wyraźne załamanie, spowodowane represjami i częściowymi ustępstwami na rzecz młodzieży. Ruch zaczyna słabnąć, wszelka działalność skupia się na problemach stylu życia i "nowej kultury".
Wniosek: Władza boi się pacyfistów.



1 500 rannych. Zostaje także postrzelony i uwięziony jeden z założycieli Czarnych Panter - Huey Newton. Wielotysięczne tłumy białych i czarnych gromadzi marsz antywojenny do Waszyngtonu. Manifestanci próbują się przedostać do Pentagonu, strzeżonego przez wojsko. Wiele jest rannych, 700 osób aresztowano. Ogólnie rok 1968 to rok odwetu aparatu władzy. W roku 1968 zaczynają się aktywizować Indianie. Odbывают się wiece i próby integracji rozproszonych w miastach



gdy za oknami pada deszcz
staczam bezkrywany bój z bezsennością
budzą mnie skroplone zale pana Boga
rozbijające się o mój parapet
gdy za oknami pada deszcz
ludzie siedzą w domach
rządziej słychać przekleństw
świat opanowują miłosne postępowania
gdy za oknami pada deszcz
nie widać przemocy i pijaków na ulicy
ludzie umierają po cichu
a z góry właściwie nie ma na co patrzeć

robo

JEST COŚ TAKIEGO
CO OŻYWIA SKAŁY
JEST COŚ TAKIEGO
CO TOPI LODOWCE
JEST COŚ TAKIEGO
CO UCISZA HURAGAN
I SPRAWIA ŻE WODA
ZAPŁONIE
A CZŁOWIEK
SZCZĘŚCIA DOTKNIE
I WZLECI
NIE PAMIĘTAM TYLKO
JAK TO SIĘ
NAZYWA

MARTIN EDEN

"APAGE"
O PANIE
BĄDŹ MOIM WROGIEM
PROSZĘ CIĘ NA
KŁĘCZKACH
A PODŁOGA JEST TWARDA
BŁAGAM
OBDARZ
MNIE PANIE
SWOJĄ NIENAWIŚCIĄ
MIŁOŚCI MAM JUŻ
DOSYĆ

MARTIN EDEN

Zdecydowałem się na napisanie tych kilku słów o
życiu i zwyczajach panujących w więzieniu. Jako,
że w chwili obecnej sam znajduję się w takim
miejscu.

Jak mówi przysłowie - "co kraj to obyczaj", tak
również jest w więzieniach. Każdy Z. K. ma swoje
obyczaje lecz ja postaram się je wypośredkować. W
Polsce są dwa zasadnicze rodzaje więzień, czyli
tzw. "otwarte" i "zamknięte"

Pierwsze z nich to takie gdzie wszystkie cele w
pawilonie są pootwierane 24godz. na dobę i można
się przemieszczać z celi do celi i nie tylko. Drugie
natomiast w przeciwieństwie do pierwszego ma
wszystkie cele pozamykane. Wychodzić można
jedynie na spacer, do świetlicy i do lekarza. Ja "w
swoim" wyrok odsiaduję w tzw. pawilonie "otwartym",
więc i o takim będzie tu mowa.

Najcharakterystyczną cechą takiego pawilonu jest
hałas. W dzień nie można tu znaleźć spokoju.
Ciągłe przetwieranie się z celi do celi, hałas na
korytarzu itp.

Życie jest chyba w każdym "pudle" także samo,
czyli monotonne i szare. Wszystko zostaje
dopasowane do schematów - dwa apele i trzy posiłki
dziennie. Każdy a przynajmniej większość stara się
wymyślać jakieś zajęcia by się nie nudzić, by czas
szybciej płynął, aby nie myśleć o wyroku jaki się ma
przed sobą. Jednakże wszystkie te "wynalazki"
mają wspólną cechę - z czasem stają się równie
monotonne co inne zajęcia. Ludzie jak wszędzie tak
i tu są dobrzy i zli. Chociaż starają się nie wchodzić
w drogę na wzajem. Każdy chce odsiedzieć
spokojnie wyrok i wyjść stąd tak szybko jak tylko jest
to możliwe. Zdarzają się również tacy którzy chcą
być uciążliwi, lecz z czasem ta cecha u nich zanika,
bo są lekceważeni przez wszystkich. W każdym
więzieniu są podziały, lecz ja może wymienię tylko
dwie podstawowe grupy ludzi, czyli tzw.

"grypsujących" - uważających samych siebie za
"nad ludzi", oraz zwykli koleśki, którzy nie wdają się
w różnego typu afery. No wypadło by tu jeszcze
wspomnieć o konfidentach (każdy chyba wie o kogo
chodzi), lecz są to pojedyncze jednostki.



Kiedyś grypsowanie miało jako główny cel walkę z
administracją (kławiące, naczelnik itp.), lecz teraz
istnieje to już tylko dla tradycji, która z czasem
zaniknie.

Grypsującego na pierwszy rzut oka nie można
odróżnić od zwykłego człowieka, bo cynkowy
(takie kropki w rogu oka) wychodzą z mody nawet
wśród nich. Ale grypsujący nie pada już ręką komuś
kto nie grypsuje, nie pozwoli nikomu
(oprócz pozostałych grypsujących) korzystać ze
swojej szklanki, talerza itp. nie można nawet własną
łyżeczką wyjąć cukru do jego kawy czy herbaty.
Krótko pisząc, jest to utrudnianie sobie życia.
Trzeba tu jeszcze dodać, że są recydywiści i
pierwszy raz karani, lecz często to zostaje
wymieszane tak, że jedni i drudzy siedzą razem,
choć nie powinni.

Tak więc po krótko przedstawiłem życie panujące za
kratami, a jeśli ktoś chciałby dowiedzieć się czegoś
więcej niech pisze do mnie:

KLAUDIUSZ "PAYMON" GLIKLICH
ul. ZAGNAŃSKA 155
25 - 563 KIELCE
A. S.

ALTER EGO - Co skłoniło ciebie do założenia
Schistosomy?

Wojtek Żmuda - Do założenia Schistosomy skłoniła
mnie szczerza potrzeba tworzenia. Umiąłem już
trochę pływać po wodach literatury, muzyki i plastyki,
ale założyłem sobie, że nie będzie to już dużej
kódź podwodna, tylko statek na trochę większą parę.
No i zrobiło się nas przy tej okazji dwóch a łączył
nas przynajmniej zapał. Nazwa przyszła mi do głowy
z premedytacją jako:

- wspaniała antynazwa (niektórym dość ciężko się
to wymawia),
-kwintesencja idei i funkcjonowania:
schistosoma - pasożyt, pasożytnictwo w sztuce,
ale to jak najbardziej twórcze, jako prowokacja także

schistosoma - znaczy też "podzielone ciało", zatem
nic dodać nic ująć (choć niektórzy myślą że ni
przyjął ni przyjął)



ALTER EGO - Wybraliście dość nietypowy sposób
prezentacji, co o tym zdecydowało?

W.Ż. - Nie wiem czego sposób prezentacji wybrałem
nietypowy? Ale domyślam się, że prawdopodobnie
jestem jedynym lub jednym z niewielu muzyków (nie
- muzyków), którzy nie koncertują, tylko nagrywają
kasety. I chyba o to chodzi w pytaniu. Jest kilka
powodów tego stanu rzeczy: nie mam swoich
instrumentów, a łatwiej pożyczyć od kogoś do domu,
żeby sobie pobzdękać i coś nagrać, niż na
koncert, bo tu różnie bywa, czasem też może się
coś zdarzyć w transporcie itd. Nie mam zatem
właściwie na czym ćwiczyć programu
koncertowego. Drugi powód, to brak czasu, bo
prócz wielkości różnorodnych płaszczyzn twórczych
jest przecie życie, trzeba się zrelektować,
zobaczyć co się dookoła dzieje, zadbać o parę
przyjemnych ludzkich spraw.... Trzeci powód, to (z
całym szacunkiem do koncertowania), wolę
kumulować swoją energię na obrazie, w wierszu, na
kasecie, niż rozproszyc ją w tłum, odtwarzając jakiś
materiał na koncercie, czy robiąc mądre miny na
wernisazu albo na jakimś spotkaniu. Wiem że taki
kontakt pozamedialny z odbiorcą jest konieczny, no
bardzo potrzebny, do istnienia artystycznego.
Dlatego przymierzam się do kilku koncertów. W
końcu tworzy się dla kogoś i od czasu do czasu
trzeba mu o tym dać znać.... W przypadku muzyki i

malarstwo i w ogóle sztuki wizualne nie dadzą się
przekazać za pomocą video (oprócz video-art,
oczywiście), bo to jedynie substytut. Trzeba
żywego odbioru, bo tylko wtedy te sztuki mają sens.
Sposób mojej prezentacji, także plasmka, chyba
wszystkiego co robię, wynika również z faktu, że
nie szukam "taniej" popularności (w środowiskach
alternatywnych też takie zjawiska się tworzą), tylko
kilku ludzi, którzy rozumieją to, co robię. A jeśli
jest ktoś zainteresowany, i tak do mnie dotrze, czego
dowodem jest chociażby ten wywiad dla
ciebie. Dostaję tylko kilka listów tygodniowo, w
podobnych sprawach jest z tego tylko część, więc
mam czas rzetelnie przynajmniej odpisać na
wszystkie. Inaczej byłoby z tym kłopotko.

ALTER EGO - Twórczość podważająca gust
społeczny jest z reguły przez ludzi odrzucana, jak
dzieje się w waszym przypadku?

W.Ż. - Określenie, którego pozwalam sobie używać
:"przeciwko gustowi publicznemu", jest umowne.
Nie sądzę aby ktoś inteligentny, bez względu na
gust, mógł mnie odrzucić. Może się ze mną nie
zgodzać, co najwyżej. Poza tym gust się zmienia i
najważniejsze, żeby samemu robić rzeczy w dobrym
guście, bez względu na wszystko, bo tylko takie
mają szansę przetrwać. Tylko hipokryta twierdzi, że
nie cieszy się, gdy mnóstwo odbiorców zachwyca
się jego dziełem. Problem tylko w tym, czy iść "pod
publikę" i "konformizować" swój przekaz, czy też
próbować innych przekonać do swojego smaku,
wycucia i punktu widzenia. Mnie ta pierwsza droga
nie interesuje. Jeśli jednak mówimy o popularności,
to tak jak wcześniej wspominałem, nie szukam jej
za wszelką cenę. Może kiedyś ją zdobędę, czy
raczej zdobędą ją moje dzieła. Wtedy jednak
będziesz musiał napisać jeszcze raz, żeby zapytać,
jak się czuję? Tylko nie wiem, czy ja będę miał
czas, żeby odpisać?... Wracając do pytania
głównego, nie czuję się odrzucony czy coś takiego.



Może dlatego, że jeśli czymś, powiedzmy, bulwersuję, to nigdy dla czystego efektu. Jeżeli krzywi się na to, co robię, jestem niemal pewny, że albo nie ma niedowład szarych komórek, albo znacznie upośledzone zmysły. Oczywiście żartuję sobie trochę, ale pamiętam, że na pierwszy koncert Schistosomy przyszło dwoje dość niespodziewanie przypadkowych słuchaczy, wnuczek ze swoją babcią. Przyszli nie wiedząc na co, ale przyszli właśnie z ciekawości, więc nie mieli uprzedzeń i byli, nie zatrzymywani przez żadne tajne służby, do samego końca (czyli godzinę). Zapytani później o wrażenia, zachowywali się jak w pełni władz umysłowych i przyznali oboje, że było to może trochę dziwne jak na ich gust, ale z pewnością nie nieprzyjemne. Bo to z resztą prawda, że w zasadzie rzeczy nieprzyjemne robię tylko wtedy gdy nie mam innego wyjścia a przeważnie poszukuję jakiejś estetyki, czasem anti-estetyki, ale staram się aby zachowywał (jak to w sztuce) pewne iluzje sensu. Porządek i chaos zawsze się przeplatają i dopełniają. Sam chaos jest pusty, sam porządek banalny, nudny.

ALTER EGO - Podczas waszej prezentacji publika gwizdza i strzela zyletkami. Jaka będzie wasza reakcja?

W.Ż. - Na gwizdy staram się nie reagować. Natomiast przy zyletkach stanowczo opuszczam całą scenę, ponieważ zdążyłem polubić swoje zdrowie a nawet życie.

ALTER EGO - Zakłómy, że jesteś strzelcem wyborowym, stoisz po stronie zwycięzcy, racja jest po twojej stronie, to dlaczego strzelasz do gołębi (pokoju) i złotej rybki?

W.Ż. - Myślę, że to pytanie w ogóle mnie nie dotyczy, ponieważ w rzeczywistości jestem pacyfistą, wegetarianinem i mam kategorię zdrowia typu "E", właśnie dlatego, że nie wyobrażam sobie takich sytuacji.

ALTER EGO - Gdzie pobiegiesz gdy będzie prawdziwy koniec, oczywiście nie wywiadu?

W.Ż. - Kiedy będzie już prawdziwy koniec, pobiegę pożegnać się z żoną, bo dokądkolwiek indziej bym nie pobiegł i tak już będzie za późno (chyba że do diabła...).

ALTER EGO - Oglądanie telewizji do góry nogami ma swój urok, czy chodzi o to by się łupież wytrzepał aktorom z głowy?

W.Ż. - Oglądanie telewizji do góry nogami jest pewną alternatywą, choć raczej nie dla szamponu "head and shoulders", a tym bardziej nie dla aktorów. Bo to widzom się syple łupież podczas oglądania. Nawiasem mówiąc, podobno jedną z jego przyczyn jest oglądanie zbyt dużo telewizji.

ALTER EGO - Dlaczego wzrasta poczucie wartości człowieka który przekracza teren ogrodzony drutem kolczastym zwanym granicą?

W.Ż. - Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju. Dlatego są tacy, którzy próbują gdzie indziej. Niektórzy z powodzeniem. Większość jednak jedzie za granicę, żeby dowartościować swój portfel i konto

w banku. Inna sprawa, przykra zresztą, to że wolność człowieka określa w dużej mierze stan posiadania. Pozostała miara to coś czego pieniądze dać nie mogą, nawet za granicą, toteż ci, którzy dobrze już poznali "wartości człowieka" na emigracji, przeważnie wracają (w końcu nigdzie się tak dobrze nie umiera jak we własnym kraju). **ALTER EGO** - Zapewne niechętnie brałeś się do odpisywania na ten wywiad. Dlaczego?
W.Ż. - Na twój list odpisałem bardzo chętnie, ponieważ liczę, że ten wywiad zamieścisz w swoim zinnie, przeczyta go mnóstwo osób a ja zostanę, znany i sławny i nie będę musiał wyjeżdżać za granicę, chyba, że po pieniądze.....

kontakt:
WOJTEK ŻMUDA
ul. 25 - LECIA PRL 11/16
58 - 200 STASZÓW

nareszcie na wolności !!!

METAFIZYKA SPOŁECZNA

ESENCEJALNY KWARTALNIK
NA RZECZ ZBLIŻENIA ESTETYKI Z EGZYSTENCJĄ
radikalny przejaw printerek
gdańskiego środowiska progresywnego !!!

GALERIA WYSPA
TOT ART
GALERIA C14

ISTOTNE TREŚCI!
NIEPOWSZEDNI FORMAT !!
EKLUZYWNY DESIGN !!!

cena - 25 000 + 10 000 na post
pieniądze prosimy przysyłać przekazem
na adres: Paweł Konnak
80 - 508 Gdańsk
Korzeniowskiego 43

"PSYCHOPATO - UCIEKAJ"
PRYZSTANEK
ZYCIA

SZUKAM
UCIECZKI

KOLEJNY
PRYZSTANEK

NIE CZUJĘ
BEZPIECZEŃSTWA

KROKI
IGNORANCJI

SŁYSZYSZ
JAK NADCHODZĄ

KIEDY
DOGONIA ?
MARTA (grudzień 93')

XXX
ZIELONE WŁOSY
I ZIELONE OCZY
BARWNE OKRZYKI
KOLORYSTYKA MARZEŃ

ODCIENIE SZAROŚCI
WPLĄTUJĄ SIĘ
W TWOJE ZIELONE WŁOSY
SĄ WE WZROKU

UCIEKASZ
ŚLIZGASZ SIĘ NA BARWNEJ PALECCIE
CHWYTASZ ZA PĘDZEL
JESTEŚ BEZSILNY

SZARE WŁOSY
I SZARE OCZY
CHYBA NAWET PRZESTAŁEŚ KRZYCZEĆ
MARTA (listopad 93')

"PRAWDA OCZY KOLE"
NIE MOGĘ SIĘ ODERWAĆ
OD PATRZENIA W TWOJE
OCZY
LEŻĄ TAKIE CUDNE
NA DNIE CUKIERNICY
TY JEDNA
ZROZUMIESZ
ŻE WYDŁUBAŁEM
JE DLATEGO
BY NIGDY CIĘ NIE
ZAPOMNIEĆ
A PO DRUGIE
UWIELBIAM PAMIĄTKI
MARTIN EDEN

A wieczorną porą
Trzy rzuty beretem
Dalej ode mnie
Jakiś gość
Spragniony miłości
Nożem dzielił
Swoim głosem mówiąc
Kładź się kurwo
Schowany za drzewo
Uczyłem się pantomimy
Trzęsącymi się rękami
Naśladowałem cień
Gałęzi na chodniku
Wszystko zgodnie
Z kierunkiem wiatru
Myślę że jestem
Dobrym aktorem

robo



XXX
Pamiętam czasy
kiedy
w domu
robiło się cicho
brat i siostra już spali
matka gotowała zupę
na następny dzień
a ojciec jeszcze nie wrócił
z knajpy
i nikt nie tłukł naczyń
więc było uroczo
lubitem wtedy
siadać w oknie
i patrzeć
jak ulica moknie
pod latarnią
opowiadał kiedyś Bogu
trup
ale Bóg się nie wzruszył.
K.K.MAY

"JEST BÓG ?"
LUBIĘ CHODZIĆ NA PÓGRZEBY
SZCZEGÓLNIENIE NA SVOJE WŁASNE
JEST ZAWSZE LISTOPAD
ZACINA PRZENIKAJĄCY WIATR
I POD NOGAMI CHLUPOCZE
ZAZWYCZAJ JESTEM SAM
CZASAMI WPADNIE KILKU
PRZYJACIOŁ
ZAPALIMY WTEDY PO PAPIEROSIE
OSŁANIAJĄC ŻAR PRZED PODMUCHAMI
WICHURY
POSTOIMY CHWILĘ W MILCZENIU
ZE SPUSZCZONYMI GŁOWAMI
NAD GROBEM KOLEJNEGO MOJEGO
ZŁUDZENIA
I ROZCHODZIMY SIĘ
CORAZ STARSI

MARTIN EDEN

Idzie wielebny szarą uliczką. Dał dzieciom po obrazku. Mamusie je chwala. To są ich mądre dzieci. Dzieci mówią księdzu: "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" - ten z kolei daje po obrazku. Nawet fajnie to wygląda. Dzieci, ksiądz i mamusie uśmiechnięci. Radość przepiękna smutkiem... Dzieci chyba nie dostały dziś śniadania. Pewnie mamusie nie biorą już zasiłku. Ksiądz...? Chyba oddał swój samochód do naprawy. Raz sobie poszł na plechotę i przypadkowo wybrał te skrót. Trochę się zdenerwował. Ubrudził w jakimś gównie swoje nowe buty.

MARTA

Polish kunst efekt
czyli
projekt poematu prozą
o kochaniu bliźniego swego
jak siebie samego
w kraju orla białego i Lecha Grubego
gdzie Wisła szara i kominy dymią cały czas .

Polska sztuka od kilku lat już jest zamknięta w skoncentrowanym obozie ekonomicznych wyrzeczeń . Państwo zakładając sobie na głowę kawałek złota wycięty w kształcie korony , nam z Bożej łaski artystom wciśnięto na to samo miejsce pasiaście czapeczki przymusu ekonomicznego . Niedługo dojdzie do tego przymus ekumeniczny , orłowi przybędzie aureola , a nam obywatelom z Bożej łaski Polakom zapadną się policzki od chorób przyzębia , płuc , depresji i wycisku Jestem jako i cała reszta tego narodu zdesperowany wybrykami możliwych i ponieważ zielony las jest od miasta gdzie mieszkam , odległy bardzo , bo kominy dymią coraz gęściej nie odziałem kaptura włóczęgi Robin Hooda , Wilhelma Tella , albo Janosika . Ubrałem kostium strażników , zblakanych dzieci tego świata , rozglądających się dookoła w szoku , już nawet bez lęku o los .



Wiem co chcę robić i będę to robić niezależnie od decyzji państwa i czy zechce to odemnie brać jakkolwiek . A jeżeli już zaden polityk na etos sztuki nie zechce się nabrać to na pewno zdąży wyjechać . Świat jest mały , ale dla zblakanego Polaka miejsca jest jeszcze dość . Politycy i handlarze są skazani na siedzenie w Sejmie no i w spółkach zoo . My im za to płacimy . oni sobie gadają , a kominy dymią bez



zmian . Dobrze jest wiedzieć , że w świecie nie ma popytu na politycznych transwestytów z Polski . My artyści odbijemy sobie szybciej stracone odpryski dobrobytu , sławy , powodzenia i szału jaki w nas wzbudza - gruby facet w mercedesie z fajną łaską obok , w białych skarpetkach , z prawdziwym portfelem w dyplomatce , goryłem co ma gnata pod pachą , bez wyrzutów na sumieniu , ale za to z marmurkowym pałacem na przedmieściu I gatką o forsie bez końca bo nas zżera cholera , że my nie mamy nawet gnata , ale kominy jak zwykle pełna dymu . Nie chcę nikomu rozdzierać jego serca , bo kominy dymią i tak . Jestem jednak człowiekiem kulturalnym i sam mam serce czasami rozdeptane , w czasach kiedy Rumunka i siedzący obok niej chory na Aids muszą być całkiem dobrymi aktorami ulicznego teatru litości , żeby wyszarpać przechodniowi papier cenniejszy niż torba po cukrze . Ja z Bożej łaski artysta stojąc pod dymiącym kominem kulturowej inflacji mówię wszystkim ,

którzy słyszą entuzjastom ej men !
Ej - Men ! - czyli po Polsku Amen , ale bez krzyża pokutnego w tym kraju , ekstatycznie pięknym , gdzie Wisła szara i kominy dymią tak , że orzeł biały nie widzi - gdzie wpadł , bo dym tu czarny kominów dostatek . Korona ciąży na głowie coraz bardziej . Niekroskrobany noworodek w brzuchu łaskocze bełkocząc coś o wolności i że biedny tata nie przerwał ciąży na czas , więc uwędzony w dymach zmian , sam nie wie czy jeszcze lata - czy uwędzony spadł właśnie na hak brata rzeźnika Polaka udającego kurczaka , który czeka na los , bo kiedyś przyjdzie jakiś kapitalista zapłaci za padlinę , pójdzie na skwer , wypije , zagryzie , prześpi się chwilę , obudzi się , popatrzy dookoła i może zaśpiewa wesolo Jeszcze Polska nie zginęła trwa

Dziękuję .
KRZYSZTOF KAIN MAY

DOZOROWANI Z CZUŁĄ TROSKĄ

Lubię myśleć (i im więcej , tym lepiej !)
o cybernetycznych łąkach ,
gdzi ssaki i komputery
żyją wspólnie w nieustannym
programowaniu harmonii ,
podobnej do czystej wody
dotykającej jasnego nieba .
lubię myśleć
(właśnie teraz , proszę !)
o cybernetycznych lasach
pełnych sosen i elektronicznych maszyn ,
gdzie zwierzyzna wałęsa się bezpiecznie
między komputerami ,
jakby były one kolczastymi
pąkami drzew zakwitających .
lubię myśleć
(i to być może !)
o cybernetycznym środowisku ,
gdzie jesteśmy wolni od pracy
i złączeni na powrót z naturą ,
cofnięci do poziomu ssaków ,
braci i siostr naszych ,
i wszyscy razem dozorowani
przez maszyny z czułą troską !

RICHARD BRAUTIGAN

Zawsze chciałeś zobaczyć tęczę na tym szarym i brudnym niebie . Żyłeś nadzieją , że Ci się uda coś zmienić . Uważali Cię za naiwnego dzieciaka . Kpili z Ciebie . A Ty . . . Ty byłeś zawsze taki sam . Zawsze byłeś sobą . Kiedyś przyszli . Ty ich nie zapraszałeś Sami się wpięprzyli razem ze swoimi brudnymi uczuciami . Śmierdzącymi trepmi zdeptali Cię na samym środku ulicy . Później Twoje zwłoki mijali z nieukrywaną satysfakcją Z czasem ciało zaczęło się rozkładać . Bo nie wiem czy wiesz , ale taką wymyślili Ci karę . Miałeś zgnieć na ich oczach . Cieszyli się , że odnieśli sukces . Mieli Cię u swych stóp , chociaż ten jeden raz . I wtedy zaczęłam się zastanawiać (może nie tylko ja ?)

DLACEGO CI TO ZROBILI ? ! Oczywiście Bali się . Cholemie się bali tej Twojej inności . Kryli swój strach , ale kiedyś nie wytrzymali . Wtedy też przyszli Cię całkowicie zniszczyć . Kiedy to sobie uświadomiłam , to zrozumiałam też , że oni są bardzo słabi . Uwierzyłam w to , że gdzieś jest tęcza . Zaczęłam jej szukać .

MARTA

ANTY NAZI FRONT

ALTER EGO - Dlaczego powstała organizacja A.N.F. ? Jakie są jej cele i założenia , kto do niej należy i może należeć ?

ANF - ANTY NAZI FRONT powstał , ponieważ po załamaniu się systemu komunistycznego w przerażającym tempie zaczęła wzrastać fala nacjonalizmu i faszystów . Jako organizacja staramy się zwalczać wszelkie przejawy : nacjonalizmu , faszystów i rasizmu

Z założenia jesteśmy apolityczni i może się przyłączyć do nas każdy kto żywi zbliżone przekonania do naszych .

ALTER EGO - Jako grupa Anty Nazi cieszy się poparciem waszych kolegów czy też odnoszą się do waszej działalności z dystansem ? Wiadomo , lepiej iść na piwko niż uganiać się za łysymi .

ANF - Z tym jest różnie . Jedni są z nami tzn. przychodzą na manifestacje ANF- u , biorą w nich aktywny udział , inni natomiast wolą stać pod sklepem i popijać piwo lub wino .

ALTER EGO - Ciekawi mnie w jaki sposób radzą sobie we Wrocławiu organizatorzy koncertów ?

ANF - Od jakiegoś już czasu " łysi " nie przychodzą na koncerty i nie terroryzują widowni . Wiedzą bowiem , że mogą dostać .

Jednak jeszcze kilka lat temu problemy z boneheadami na koncertach były duże . Sam dobrze pamiętam 30-50 osobowe grupy narodowców i faszystów , którzy po koncertach w klubie LMC atakowali powracającą do domów młodzież



ALTER EGO - Czy Śląsk to obecnie najbardziej zaskiniony teren? Jak bardzo odczuwacie działalność faszystów?
ANF - Na to pytanie trudno jest mi odpowiedzieć. Nie wiem czy Śląsk jest obecnie najbardziej zaskinionym terenem. W każdym bądź razie skinów jest u nas wielu i poczynają sobie dość śmiało. Przychodzą np. na manifestacje organizowane przez ANF i atakują ich uczestników. Na murach naszego miasta wiele jest napisów propagujących rasizm i faszyzm. Jak więc widzisz "nasi" skini są dość dokuczliwi.

ALTER EGO - Istniejecie już jakiś czas, zatem możecie już powiedzieć czy wasza działalność przynosi efekty czy sukcesy?
ANF - Wydaje mi się, że efekty naszej działalności są widoczne. Skinii jak już wspominałem boją się przychodzić na koncerty. Jeśli już są to siedzą cicho "jak myszy pod miotłą". Główne arterie Wrocławia obklejone są plakatami ANF-u. Na murach naszego miasta oprócz napisów propagujących rasizm i antysemityzm są również nasze np.: SKINI PSEUDOPATRIOCI, PWN-KRYPTO FASZYŚCI, itp.



ALTER EGO - Czy nacjonalizm jest niebezpieczny sam w sobie, czy został wypaczony przez skinoli, którzy ostatnio przeszli samych siebie tworząc odłam S.E.?

Czy tego typu osobnicy grasują także u was?
ANF - Z tym nacjonalizmem to jest różnie, zależy co kto rozumie przez to słowo. Jeżeli nacjonalizm wiązać się będzie z walką narodu o wolność, to wtedy jest on w porządku. Tak będzie np. z Baskami, którzy żyją teraz w Hiszpanii i walczą o własne odrębne państwo. Jeżeli, natomiast nacjonalizm potraktujemy jako ideologię, która mówi, że jedne narody są lepsze a inne gorsze to, wtedy jest on czymś złym. Wracając do twojego pytania - nigdy nie słyszałem o tym, aby we Wrocławiu grasowali skinii spod znaku S.E.

ALTER EGO - Reakcja władz miasta i policji na waszą formę działalności? Czy były przejawy choćby jednorazowej przychylności z ich strony?

ANF - Reakcji władz miasta na naszą formę działalności nie znamy. O działaniach policji możemy powiedzieć już więcej. Otóż raz są z nami a raz przeciw nam. Ostatnio 9 list, podczas manifestacji starali się nam pomóc. Niestety nic im z tego nie wyszło.

ALTER EGO - Wasza opinia o sytuacji za zachodnią granicą? Czy grozi nam taka sytuacja? Może utrzymujecie też jakieś kontakty z zachodnimi grupami Anty Nazi?

ANF - U naszych zachodnich sąsiadów sytuacja jest naprawdę bardzo nieciekawa. Tam faszyci są rzeczywiście silni i groźni. Utrzymujemy stały kontakt z niemiecką ANTIFA więc wiemy co się tam dzieje. Ponadto kontaktujemy się z takimi organizacjami jak: REFLEX (Francja), DWARS ANTIFA (Holandia), EDELWEISS PIRATEN



PRZYŁĄCZ SIĘ!

(Niemcy), SEARCHLIGHT (Anglia), Apel 250, przeciw Faszyzmowi (Francja). Nasza współpraca polega głównie na wymianie informacji i doświadczeń. Co jakiś czas ktoś od nas jedzie na zachód i odwrotnie.

ALTER EGO - Teraz wschodnia granica. Wasza reakcja na sukces oraz wszelkie antagonizmy tego "faszystowskiego młota" z Rosji? Nie myślicie o tym by okazać mu przy jakiejś okazji swoją dezaprobatę? Skutki takich rządów w Rosji mogą być nieobliczalne, czy wiecie cokolwiek o działaniach Rosjan o charakterze antynacjonalistycznym, jak do tej pory TV serwuje nam same złe oblicza, a przecież w Rosji też są grupy anarchistyczne i jakaś reakcja powinna zaistnieć?

ANF - Jak na razie nie mieliśmy żadnej okazji, aby pokazać swój sprzeciw przeciwko temu co się dzieje w Rosji. Jakiś czas temu krążyły plotki o przyjeździe Żyrynowskiego do Polski. Kontaktowaliśmy się z innymi grupami w Polsce i chcieliśmy razem coś przygotować. Przywódca

rosyjskich faszystów nie przyjechał jednak do Polski i może dobrze, że tak się stało. W ostatnim czasie nawiązaliśmy kontakty z Centrum Antyfaszystowskim, którego siedziba mieści się w Moskwie. Jest to ugrupowanie związane z obozem rosyjskich demokratów.

ALTER EGO - Czy wiecie, że w Polsce odsiadują wyroki ludzie za pobicia skinów, czy utrzymujecie z tymi osobami jakiś kontakt, pomagacie im?

ANF - Słyszeliśmy o kilku tego typu przypadkach. Niestety nie mamy z tymi ludźmi kontaktów, gdyż trudno jest do nich dotrzeć. Jeżeli ktoś zna takie osoby niech je z nami skontaktuje. Oto nasz adres:

**ANF - P.O. BOX 771
59-990 WROCŁAW 2**

ALTER EGO - Czego chcielibyście sobie życzyć w przyszłości, co chcecie przekazać ludziom, którzy ulegają wpływom skinów?

ANF - Sobie chcielibyśmy życzyć głównie wytrwałości w walce z faszyzmem i nacjonalizmem. Natomiast ludziom, którzy ulegają "płytkiej propagandzie skórzanołowych ksenofobów", chciałbym powiedzieć że, to co mówią skinii to jeden wielki bełkot. Świat jaki oni chcą stworzyć może opierać się wyłącznie na sile fizycznej i terrorze. W takim świecie dla wielu z was nie będzie miejsca. Na koniec tym niezdecydowanym polecam lekturę książki George'a a Orwella "ROK 1984". Czy naprawdę chcecie żyć w takim świecie?



**MAY
KRZYSZTOF
KAIN MAY**

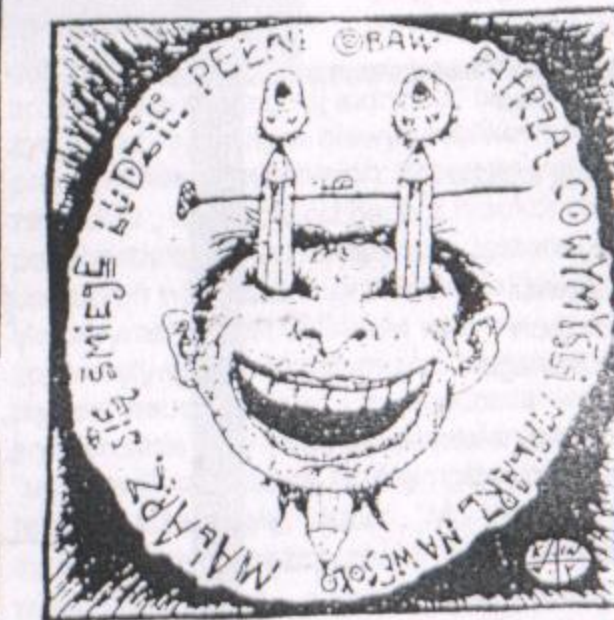
to ja stoję sobie na mych drżących nogach nie wzywam nawet pana Boga bo i po co skoro nie pomaga jego syn to był ktoś ale umarł nie ma go nie ma...

K.K.MAY

XXX

Mamusiu pomóż mi Mamo chodź do mnie tak trup wydzierał się przez sen Bóg siedział obok i po czasie pogłaskał trupa ale wogóle nie rozumiał o co chodzi bo trup wyjął na noc zęby i moczył je w szklance więc tylko podskakiwał rzucił się skopywał koldrę na podłogę no i bełkotał niezrozumiale izawo.

K.K.MAY



XXX

Jestem bo czasami czuję w sobie smutnego faceta w marynarce wypełnionego myśleniem o następnym nie namalowanym projekcie ilustracji albo inaczej czuję że ta łysa małpa ten półprodukt ewolucji kulturalnej gniewa się na ewolucję można też zacząć tak spacerując po nadbrzeżach mojej rzeki i patrząc w burą wodę jej wnętrza czuję że jestem jedną z wielu kropel brudu w kałuży tego świata

K.K.MAY

BYŁEM
CZŁOWIEKIEM
JESTEM
CZŁOWIEKIEM
BĘDĘ
MOŻE JESZCZE TROCHĘ
BO PÓŹNIEJ PRZYJDZIE CHWILA
DAĆ GŁOWĘ KATU
CO MA ŚMIERĆ NA PIERWSZE
A NA DRUGIE IMIĘ CZAS
ŚMIERĆ CZASU
WEZMIE W SWOJE RĘCE
MÓJ ODCIĘTY OD KORPUSU ZEGAR
ZAWINIE W PŁÓTNO
SCHOWA DO SKRZYŃKI
DOBIJE GWOŹDZIEM JESZCZE RAZ
I POSTAWI OBOK INNYCH
POD SWYM ŁÓZKIEM
MÓWIĄG NA ODCHODNYM
CZEKAJ W CISZY
A JA BĘDĘ CZEKAŁ...

K. K. MAY

STUDIO 2



STUDIO 2 to grudziądzki zespół istniejący 14 lat. Kapela od początku wie ma muzykę punk rockową. Zespół po raz pierwszy wystąpił na koncercie w 1980 roku. Inspiracją dla kapeli są zespoły takie jak Bad Religion, Ramones. Twórczość Studia 2 i tak jest jedyna w swoim rodzaju. Trzy kasety demo oraz ponad trzydzieści koncertów na Pomorzu mówią same za siebie. Niebawem kapela wchodzi do studia, aby nagrać się po raz czwarty. Obecny skład zespołu to: Dr. Grega-git, voc, Dee Doe Panther-bas, voc, Gruby Panther-perkusja, Kandyba-druha gitara. Studio 2 zagra na każdym koncercie, o każdej porze dnia i nocy, w każdym mieście za zwrot kosztów podróży, ewentualnie nocleg i wyżywienie.

Kontaki:
Promocja Zoltan,
Pawel Malendowicz, ul. Laskowicka 3/17, 86-300 Grudziądz.

SEKCJA ZWŁOK
JEST BARDZO PRZYJEMNA

ZAPACH KRWI
POBUDZA DO WALKI

CZYJŚ MÓZG
NA CHODNIKU

OPLUTE TWARZE
W MARTWYM SPOKOJU

A MY TAŃCZMY
CIESZMY SIĘ

KOLEJNY WRÓG
JEST ZLIKWIDOWANY

NIEBEZPIECZEŃSTWO
NA RAZIE
ZAZEGNANE

MARTA

" ZJAWISKO EICHMANN "

Co mogło sprawić, że Eichmann i inni hitlerowcy postępowali wobec Żydów właśnie tak, jak to czynili? Jak mogli oni pozwolić sobie na systematyczne wymordowanie milionów ludzi w komorach gazowych obozów koncentracyjnych? Jak ludzie cywilizowani mogą zrozumieć podłoże tych masowych mordów? Czy u Niemców występował jakiś defekt charakteru i dlatego byli oni ślepo posłusznymi władzy, wypełniając obojętnie rozkazy Hitlera, nawet jeśli te rozkazy niszczyły ich wartości i przekonania?

CZY TY MÓGŁBYŚ POSTĘPOWAĆ W TEN SAM SPOSÓB?

Z pewnością ta myśl nie jest zbyt przyjemna, lecz wskazuje ona możliwości zupełnie innego podejścia do problemu zapobiegania podobnemu zachowaniu. Jeśli istnieją sytuacje, które zwiększają prawdopodobieństwo, że ty lub ja będziemy postępować w taki sposób jak Eichmann, to trzeba zidentyfikować te warunki, abyśmy mogli unikać ich lub podejmować działania zmierzające do ich zmiany, tak żeby nie oddziaływały one na innych ludzi. Wynikałoby stąd, że zamiast się zastanawiać, co trzeba zrobić z "anormalnymi ludźmi", należy się zastanowić, jak powinniśmy zmienić anormalną sytuację, które u każdego z nas mogą powodować takie psychologiczne i społeczne następstwa. Często oddziaływania wewnętrzne i zewnętrzne są ze sobą beznadziejnie splecione. Stanley Milgram z City University of New York, postanowił zbadać to zagadnienie. W tym celu opracował sposób mierzenia uległości wobec autorytetu oraz procedurę, dzięki której mógł zmieniać różne czynniki działające w danej sytuacji i dokonywać pomiaru cech osobowości. Osobami badanymi byli zgłaszający się na ochotnika mężczyźni, którym płacono po 4,5 dolara za wzięcie udziału w eksperymencie. Początkowo byli to studenci z Yale University, lecz później Milgram rozszerzył skład grupy badanej tak, aby reprezentowała

zróżnicowany przekrój ludności: od 20 do 50 roku życia, od robotników niewykwalifikowanych do pracowników umysłowych: przedstawicieli wolnych zawodów, wreszcie od osób z nieukończoną szkołą podstawową do ludzi mających doktorat. W badaniach wzbudzano przekonanie, że celem eksperymentu jest ustalenie wpływu kar na zapamiętywanie. Każdemu badanemu mówiono, że będzie "nauczycielem" i że jego zadaniem będzie wymierzanie kary (wstrząsów elektrycznych) "uczniowi" za każdym razem, gdy popełni on błąd w tekście uczenia się. Uczeń, "Mr. Wallace", był sympatycznym mężczyzną o miłym obejściu, w wieku około 50 lat, z zawodu księgowym. Sytuację aranżowano w taki sposób, aby wydawało się, że o wyznaczeniu osobie badanej roli nauczyciela bądź ucznia decydowało losowanie. Na wstępie badany - "nauczyciel" otrzymywał próbny wstrząs prądem o napięciu 45 Volt i oglądał ucznia przywiązanego do krzesła elektrycznego w sąsiednim pomieszczeniu, po czym rozpoczynał się właściwy eksperyment. Badanemu pokazano, jak posługiwać się trzydziestoma wyraźnie oznaczonymi przyciskami: od przycisku z napisem "Słaby wstrząs" (15 V) do przycisku oznaczonego słowami "Niebezpieczeństwo: silny wstrząs" (450 V); następnie polecono mu zwiększyć napięcie wstrząsu o 15V za każdym razem gdy popełni błąd lub nie zareaguje. Ponieważ uczeń popełniał wiele błędów, poziom kar podnosił się szybko. Protesty ofiary, dobiegające z głośnika systemu łączności wewnętrznej, wzmagały się wraz ze wzrostem napięcia wstrząsów, jakim była ona poddawana. Przy 75 V "uczeń" zaczynał jęczeć; przy 150 V domagał się, aby zwolnić go z udziału w eksperymencie. przy 180 V krzychał: że nie może już dłużej wytrzymać bólu. Gdy napięcie osiągnęło



"FLAKI JAK FLAGI"
W MOIM KRÓTKIM ŻYCIU
ZDRADZONO MNIE
KILKA RAZY
ZDRUZGOTANO MÓJ
MAŁY ŚWIAT
WYBEBESZONO MARZENIA
KTOŚ UCZYNNY
FLAKI WYWIESIŁ NA DZRZEWACH
ŁOPOCĄ NA WIETRZE
JAK FLAGI
I NIE ZOSTAŁEM
CHRYSZUSEM
JESTEM TYLKO SYNEM
CZŁOWIEKA I CZŁOWIEKA
I NIE ZAWISŁEM
NA KRZYŻU
DZISIAJ SĄ LEPSZE METODY
MARTIN EDEN



Res Sacra Masacra

Od wieka prawieka
bił ciek człowieka
i dla każdego matki - ziemi akra
była masakra.
Ale niektórzy
mieli dość tej burzy
i ułożyli na krzyż dwa patyki -
- to wynalazcy etyki.
Tutaj rzezanie, a tutaj etyka,
człowiek poczciwy i to, i to tyka
i dziś - pistolet automatyczny
jest nam etyczny!

Mściska 1943

Szymon Kobylński

"GARNCARZ II"
BÓG ULEPIŁ CZŁOWIEKA
ZROBIŁ JAK UMIAŁ
STARAŁ SIĘ
LEONARDO TO ON NIE JEST
DZIĘKI BOGU ŻE MU SIĘ
RZEZBIĆ NIE ZACHCIAŁO
BYŚMY WYGLĄDALI
NO. WIĘC POPAPLAŁ SIĘ
W BŁOCIE
POPAPLAŁ
STWORZYŁ JAK STWORZYŁ
A POTEM UMYŁ RĘCE

I TAK JUŻ ZOSTAŁO
MARTIN EDEN

"WSTĘP"
BO CÓŻ JEST WAŻNIEJSZEGO
W ŻYCIU
OD MIŁOŚCI
I BOGA
NAWET JEŚLI
NIE ISTNIEJĄ
MARTIN EDEN

"GARNCARZ I"
BÓG ULEPIŁ CZŁOWIEKA
PÓŁ Z GLINY
PÓŁ Z GÓWNA
GDY POWYŻSZEJ ZABRAKŁO
POD RĘKĄ STWÓRCY
A GÓWNA ZAWSZE STARCZY
BÓG JEST W NAS
MARTIN EDEN

XXX
Najczęściej
Wisimy na krzyżach
Własnych cierpień
Jak się da
Niektórzy mają krzyże
Z gąbki
Inni z tektury
Są tacy co zawiśli
Na konstrukcjach
Z drutu kolczastego
Ja
Zawisłem na moim krzyżu
Zrobionym z cudzych myśli
I z cudzych słów
I z uczynków
I kiedy tak sobie wiszę
Pocichutku cierpiąc
To myślę
Ze
Wszystkie nasze krzyże
Są od zawsze
Takie same
Iluzja różnic naszego cierpienia
Polega na niedowidzeniu patrzenia
Dlatego krzyż sąsiada
Wydaje się nam wygodniejszy.
K.K.MAY

Mechaniczna Pomarańcza "Zmierzch"

wskazał piłat drzwi
nazywając je granicą
wyszedł chrystus na dziedziniec pełen robotników
piłat spytał tłumu czy chrystus ma zabijać i
tłum krzychał tak i
wznoszono chude pięści
przywleczono skazańców i
piłat położył dłoń na ramieniu chrystusa
dając mu prawo uwolnienia jednego z dwóch
chrystus płakał nad swoim przeznaczeniem i
nikt go nie słuchał
ndv dawano mu karabin

300 V, wołał, że nie może dłużej brać udziału w eksperymencie i musi być zwolniony. Krzyczał, że ma chore serce, był, a następnie, przez ostatnie serie prób, nie reagował w ogóle. Jeśli badany wahał się lub protestował, nie chcąc wymierzyć następnego wstrząsu, eksperymentator mówił mu: "Nie masz innego wyboru: musisz działać dalej! Twoje zadanie polega na karaniu ucznia za popełnianie błędów". Eksperymentator podkreślał, że brak reakcji również musi być karany, ponieważ przyjęto zasadę, iż należy to uważać za błąd. Gdy poproszono 40 psychiatrów, aby przewidzieli, jak będą zachowywać się badani w tym eksperymencie, to oszacowali oni, że większość badanych nie przekroczy 150 V, że przy 300 V mniej niż 4% badanych będzie nadal posłusznych i że tylko około 0,1% dojdzie do 450 V. Będą to te jednostki które są pod jakimś względem anormalnie. W jakiej mierze twoje przewidywania są zbliżone do przewidywań psychiatrów? Jak łatwo możesz sobie wyobrazić, sytuacja ta nie była przyjemna dla badanych. W istocie wielu z nich bardzo cierpiało -



wymierzanie niewinnemu, obcemu człowiekowi wstrząsów elektrycznych o tak dużym napięciu było oczywiście aktem skrajnego gwałtu zadawanego innej istocie ludzkiej. Większość badanych narzekała i protestowała. Gdy uświadamiali sobie, że mogą nawet zabić "uczni", jeśli jakiś wstrząs wywoła u niego atak serca, to nalegali, aby zwolnić ich z wypełniania owego zadania. Gdy w pokoju "uczni" zapadła złowieszczą cisza, trwająca przez kilka prób, wówczas niektórzy badani wołali nawet do niego, aby reagował, domagając się poprawnej reakcji, żeby nie musieli nadal wymierzać mu wstrząsów. Większość badanych to studenci, podobni do ciebie, oraz ludzie trochę starsi, sprzeciwiali się, protestowali ale **NIE ODMAWIALI POSŁUSZEŃSTWA**. Prawie 62% badanych naciskało kolejno wszystkie przyciski aż do 450 V, który stanowił najwyższą karę! Nawet przy uwzględnieniu mniejszości która odmówiła podporządkowania się autorytetowi, średni poziom



wymierzanego wstrząsu wynosił blisko 370V. Żaden z badanych, który doszedł do piątego przycisku od końca, nie odmówił dojścia do samego końca. Opór ich był już wówczas złamany i rozwiązali oni swój własny konflikt. Później, gdy eksperyment ten powtórzono w sytuacji społecznej, która zwiększała prestiż i autorytet eksperymentatora (uczniów szkoły średniej badano na Uniwersytecie Pinceton) do samego końca skali doszła zdumiewająca większość - 85% badanych. We wszystkich tych badaniach "ofiara" była w rzeczywistości pomocnikiem eksperymentatora, a jej protesty były nagranymi na taśmie reakcjami na wstrząsy o różnym napięciu - przy czym żadnego z tych wstrząsów naprawdę nie otrzymała. Badani byli jednak przekonani o realności wstrząsów. Testy osobowości, jakie wykonywali badani, nie ujawniły żadnych cech, którymi osoby posłusznie wypełniające polecenia różniłyby się od osób odmawiających ich wykonania. Testy nie wykazały również żadnego zaburzenia psychicznego ani anormalności u posłusznych "wykonawców egzekucji". Na podstawie

wyników tych badań oraz wyników różnych wariantów stosowanych przez Milgrama i innych badaczy, musimy dojść do wniosku, że czynniki sytuacyjne mogą brać górę nad naszymi postawami i uznawanymi wartościami oraz skłonić nas do robienia rzeczy, których możliwości popełnienia nie potrafilibyśmy nawet wyobrazić sobie przed znalezieniem się w danej sytuacji

Nietzsche

Poniższy tekst powstał na podstawie książki Gilles'a Deleuze'a "Nietzsche i filozofia".

W Bogu wrogość zapowiedziana życiu, naturze, woli życia. Bóg formułą dla każdego oczerniania "tego świata", dla każdego kłamstwa o "zaświecie". W Bogu ubóstwiona nicość, wola nicości uświęcona i Kapłan, nadużywa imienia Boga: zwie on stan rzeczy, w którym kapłan wartości rzeczy ustanawia "Królestwem Bożym". Środki których mocą osiąga lub podtrzymuje taki stan zwie "wola bożą". Upodobanie do Starego Testamentu jest kamieniem probierczym "wielkości" i "małości". Połączenie tego Nowego Testamentu, stanowiącego pod każdym względem rodzaj rokoka smaku, ze Starym Testamentem w jedną całość, w "Biblię", w "Księgę samą w sobie" jest największym zuchwalstwem i "grzechem przeciw duchowi" jaki Europa literacka ma na sumieniu. Świadomość chrześcijańska została wywrócona, umiłowanie życia lecz jako życia reaktywnego, stało się uniwersalne, miłość stała się zasadą, a wciąż żywa nienawiść pojawia się jedynie jako konsekwencja tej miłości. Środek przeciw temu co stawia opór miłości. Choćby Jezus wojowniczy, Jezus nienawidzący, lecz z miłości. Poza nieczystym sumieniem i resentymentem Jezus udzielił lekcji człowiekowi reaktywnemu i nauczył go umierać. Był najśłodszy z dekadentów, najbardziej interesującym. Chrystus nie był ani Żydem ani chrześcijaninem lecz buddystą, bliższy Dalaj Lamie niż papieżowi. Buddyzm to religia wolna od ducha zemsty i poczucia winy. Jezus o tyle za wcześnie pojawił się w swoim kraju, w swoim środowisku, że jego śmierć musiała zostać wypaczona, cała jego historia zafalszowana, cofnięta w rozwoju. "Wykrzywiona" i przekształcona przez św. Pawła w doktrynę pogańskich tajemnic, która uzgadnia się

ostatecznie z wielką organizacją polityczną i uczy się wypowiadać wojnę, skazywać, torturować, przeklinać, nienawidzić, święta inkwizycja, nienawiść która stała się metodą tego słodkiego Chrystusa. Chrześcijaństwo osiągnęło cel dzięki długiej i starannej politycznej zemście. Wystawiła reprezentanta w postaci papieża, który uczynił ze swego istnienia długotrwałą służbę, kapłan to zaś prawdziwy szermistrz w rzeczach, tyjących się poczucia winy. To kapłan chrześcijański wyprowadził nieczyste sumienie z jego stanu pierwotnego czy też zwierzęcego, to on kieruje interioryzacją bólu. To on, kapłan - lekarz, leczy błąd, zakażając ranę. To on, kapłan - artysta doprowadza nieczyste sumienie do postaci wyższej: ból - konsekwencja grzechu. Ale jak on postępuje? Gdyby się chciało wartość kapłańskiej egzystencji ująć w najkrótszą formułę, to by trzeba po prostu rzec: kapłan zmienia kierunek uczucia. Przypominamy sobie, że człowiek resentymentu, z istoty cierpiący, szuka przyczyny swego cierpienia, oskarża on, oskarża wszystko, co w życiu aktywne. Tutaj pojawia się już kapłan pod pierwszą postacią, kieruje oskarżeniem organizuje je. Spójrz na tych ludzi, którzy nazywają siebie dobrymi, mówię ci: oni są niegodziwi. Moc resentymentu jest więc w całości skierowana na innego, przeciw innym. Ale resentyment jest materialem wybuchowym, sprawia on, że siły aktywne stają się reaktywne. Resentyment musi zatem dostosować się do tych nowych warunków, musi zmienić kierunek. To w sobie samym człowiek reaktywny musi teraz znaleźć przyczynę swego cierpienia. Nieczyste sumienie sugeruje, że przyczyną tej winy szukać "w sobie", w winie, w jakimś uczynku przeszłości, aby uważał samo



ZOLTAN
ZOLTAN PUBLISHING

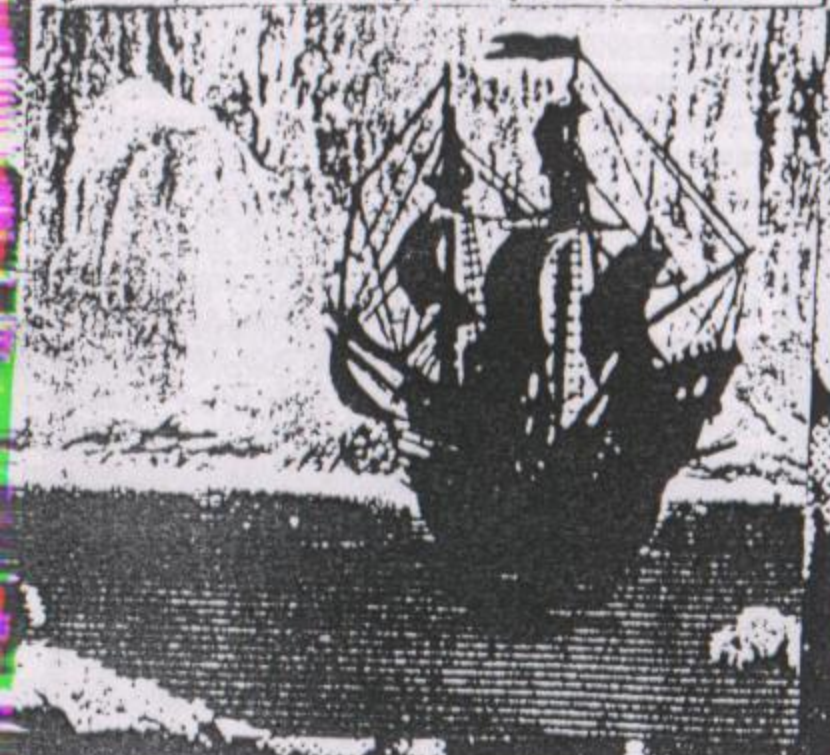
STUDIO 2

Format A-6, 16 stron, cena 3.000 + 3.500 (na pocztę) razem 6.500 złp. Studio 2 jest to gazeta mająca na celu promocję sceny grudziądzkiej. W nr. 1 wywiad z zespołem Studio 2 - czternastoletnią legendą Punk, artykuł o zespole Piromania, rozmowa z człowiekiem, który przybliży Wam związki Punk-rocka z New Bit i New Romantic. Zapraszam do kupna. Paweł Malendowicz, ul. Laskowicka 3/17



WIELKA ARMIA

cierpienie swoje jako stan kary. A kapłan pojawia się poraz drugi, by rzucić tą zmianą kierunku. Słusznie moja owco! Ktoś musi być temu winien: lecz ty sama jesteś tym kimś, ty sama tylko jesteś temu winna, ty sama tylko zawiniłaś. Kapłan wymyśla pojęcie grzechu, określa je odtąd dotąd. Reguła. Grzech był dotąd największym zdarzeniem w dziejach chorej duszy, w nim mamy najniebezpieczniejsze i najfatalniejsze arcydzieło interpretacji religijnej. Cała moc resentymetu prowadzi do Boga ludzi biednych, chorych i grzesznych. Ukrywa się prawdę, którą Poncjusz



Płak potrafił odkryć: chrześcijaństwo jest konsekwencją judaizmu. Narzuca ten nowy wymysł nieczyste sumienie. Jego celem jest uczynienie życia reaktywnym, uczynienie zdrowych chorymi. Nie wystarcza mu oskarżać, oskarżony musi czuć się winny, tak to moja wina. I nie ma warunków dla mocy kapłana: kapłan jest kimś, kto czyni siebie panem tych, którzy cierpią. Litość jest umiłowaniem życia, lecz życia zabiego, chorego. Walcząc ogłasza ona ostateczne zwycięstwo ubogich, cierpiących, bezsilnych, małych. Gdy jest litością boską daje im zwycięstwo. Co odczuwa litość? Właśnie ten, kto toleruje, jedynie życie reaktywne, w niemocy, ten, kto potrzebuje tego życia i tego triumfu. Ten kto nienawidzi wszystkiego co w życiu reaktywne, ten kto posługuje się życiem by je zniechęcić; by okazać pogardę. Człowiek reaktywny wydaje Boga na śmierć, gdyż nie może znieść jego litości. Bóg stał się człowiekiem i człowiek stał się Bogiem. Bóg ofiarowuje siebie samego za winę - dług, człowieka, Bóg samego siebie w okup daje samemu sobie. Bóg jest tym dynamicznym, który może zwolnić człowieka, od czego on sam się nigdy wyzwolić nie mógł. Litość Boga wstydu nie znała: wpełzła w najbardziej brudniejsze zakątki. Ten najciekawszy, najbardziej natrętny, ten nadlitościwy umrzeć musiał. On wszędzie mnie widział: na takim świadku, zemstę

umrzeć musiałem - lub też sam umrzeć. Bóg, co widział wszystko, nawet: człowieka, Bóg ten musiał umrzeć! Udusił się pewnego dnia nadmiarem litości. Człowiek nie ścierpi, a by taki świadek żył. Ludzie nieczystego sumienia znaleźli środek lepszego zaspokajania zemsty, lepszego rozprzestrzeniania zarazy. Ach jakże oni w gruncie rzeczy sami gotowi są zadawać pokutę, jakże pragną być oprawcami. Jest wśród nich pełno sądziów przebranych mściwców, którzy ustawicznie słowo "sprawiedliwość" jak ślinę w ustach noszą, w ustach, zawsze wysuniętych, zawsze gotowych by opluć wszystko, co nie patrzy niezadowolonym i dobrej myśli kroczy swoją drogą. Kapłan nie tylko zatruwa stado, organizuje je, broni go. Wynajduje środki, które każą nam znosić ból zwielokrotniony. Ożywia winę, jaką wpaja. Każę nam brać udział w pozornej aktywności, w pozornej sprawiedliwości, w służbie Bogu i budzi w nas zainteresowanie związkem, budzi w nas pragnienie widzenia jak prosperuje wspólnota. Nasza pycha obłąkanych służy jako antidotum dla naszego nieczystego sumienia. Kapłan nie zlewa się z siłami reaktywnymi, prowadzi je, umożliwia ich tryumf. Ciągnie z nich korzyści. To św. Paweł "wynałazł" sens winy: "zinterpretował" śmierć Chrystusa, jak gdyby Chrystus umarł za nasze grzechy. Ewangelieści zaczęli, św. Paweł doprowadza do perfekcji wspaniałe zafaszowanie. Najpierw Chrystus umarłby za nasze grzechy! Wierzyciel wydałby własnego syna, spłaciłby się własnym synem, tak ogromny dług miałby dłużnik. Ojciec zabija własnego syna już nie po to, by go czynić niezależnym, lecz dla nas, z naszego powodu. Bóg ukrzyżował swego syna z miłości, odpowiadamy za tę miłość jako, że czujemy się winni, winni tej śmierci i odkupimy ją oskarżając siebie, płacąc odsetki od tego długu. Bóg ukrzyżowany zmartwychwstaje, oto drugie zafaszowanie św. Pawła. To już nie ojciec zabija syna, to już nie syn zabija ojca, ojciec umiera w synu, syn zmartwychwstaje w ojcu, dla nas z naszego powodu. W gruncie rzeczy całe życie zbawiciela nie mogło mu - św. Pawłowi - się zdać wogóle na nic - potrzeba mu było tylko śmierci na krzyżu i jeszcze czegoś więcej zmartwychwstania. Niegdyś miał Bóg tylko swój lud, swój lub "wybrany". Tymczasem poszedł, zupełnie jak sam lud jego, w obczyznę, na wędrowną, nigdzie dotąd już nie zagrzeł miejsca, a w końcu wszędzie czuł się jak w domu, stał się wielkim kosmopolitą.

"WYSTĘP"
ALE PRZECIEŻ
MOGĘ NIE MIEĆ
RACJI
NIE MA NIEOMYLNICH
BOGÓW
A CO DOPIERO
LUDZI
MARTIN EDEN

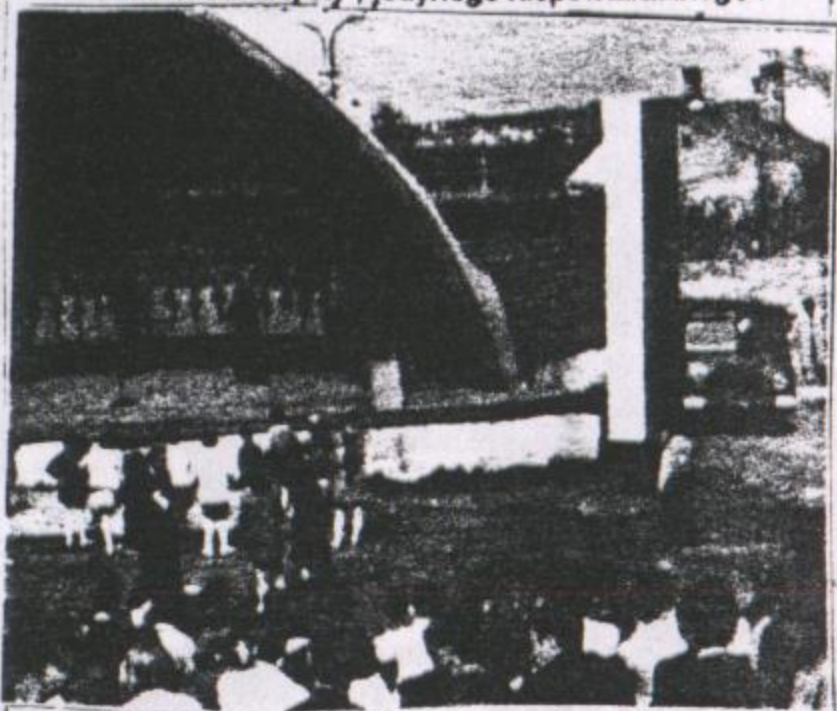
TEATR GUERILLA

Teatr miał, tak jak w przypadku muzyki być sztuką żywą, wyrażającą sprzeciw przeciw komercyjnym widowiskom i masmediom. Podobnie jak zespoły muzyczne zespoły teatralne były grupami nieformalnymi. Teatr guerilla - teatr rewolucyjny tworzył się na ulicach łamiąc barierę między odbiorcą a twórcą, likwidując sztuczny dystans który tworzy scena. W wielu akcjach występowały elementy happeningu. Na rozwój rewolucyjnego teatru oddziaływały doświadczenia profesjonalnych a także popularna w owym czasie koncepcja psychoterapii grupowej, różnych form psychodramy. Sama istota "przedstawienia" była czymś bliskim koncepcjom sztuki życia. Najwyraźniejszą inspiracją dla działalności zespołów guerilla stanowi teatr Becka i Maliny. Założeniem Living Theatre nie było wprowadzenie człowieka w kraj marzeń lecz wprost przeciwnie, pokazywanie świata jaki jest, jego brutalność, okrutność, absurdalność. Dopiero uświadomienie tego stanu rzeczy pozwala coś zmienić. Członkowie tego zespołu byli zaangażowani politycznie w akcjach pacyfistycznych. W 1964 r. musieli opuścić Stany Zj. wskutek prześladowań za swą działalność kompromitującą uznane wartości. Grupa przekształciła się w żyjącą razem wspólnotę, gdzie zaczął zanikać podział pomiędzy działalnością zawodową a życiem. Tematem ich "sztuki" była problematyka wolności, śmierci, dehumanizacja świata. Podobnie jak w przypadku wolnej muzyki zaczyna się improwizacja na scenie, aktorzy nie trzymają się tekstu i dorzucają coś od siebie. Podobne koncepcje sformułowano i realizowano w Paryżu.



Gdy Wściekli z Odeonu starali się stordedować przekształcającą się w elitarną imprezę festiwal teatralny w Awinionie. To z ich inspiracji część młodych aktorów z Living Theatre odmówiła udziału w oficjalnych przedstawieniach i zaczęła grać na ulicach. Teatr guerilla kreował sytuację, w której następowało odblokowanie tłumionych pragnień, uczuć, ujawnienie lęków, uświadomienie kompleksów, zerwanie obowiązujących tabu

dotyczących także sfery seksualnej - stąd często odsłanianie tajemnice ciała czy zbliżeń erotycznych. Był to zabieg celowy, mający na celu wyzwalające funkcje. Często jednak chodziło o szokowanie mieszczuchów i zbeszczeszczenie świętości burżuazyjnych, naruszanych nagminie w życiu prywatnym. Teatr rewolucyjny miał być również polem doświadczeń nowej sztuki, sztuki stanowiącej sposób życia. Sztuka przyszłości będzie twórczą aktywnością indywidualną lub kolektywną, która nie będzie zamykać się w muzeum, lecz zajmie miejsce w życiu codziennym, przekształcając stosunki międzyludzkie. Dalszym krokiem do rozbicia koncepcji sztuki było podważenie zasady indywidualności dzieła - tworzenia osobowości artysty, jedynej niepowtarzalnego.



Teatr walczący stał się bardzo powszechną formą wypowiedzi młodzieży amerykańskiej. Sztuka walcząca dąży do rozbicia konstrukcji racjonalnych i wydobywania na jaw prawd opartych na potrzebach człowieka, sztuka i świadomość człowieka to jedno. Nowy styl teatru guerilla doprowadzić miał aktorów i uczestników do sytuacji odwrotnej niż stwarza teatr. Chodziło o to, by uwolnić się od ról i zacząć grać samego siebie. Teatr ulicy miał zachwiać w ludziach poczucie tożsamości ich samych i ich społecznej funkcji, ośmieszyć instytucje i aparat władzy, prowokować i zmuszać do dyskusji. Niektóre pisma zamieszczały rady jak uprawiać tego typu działalność, np. Marc Estrin proponował: pierwsza sztuka-malarz-toczy się w sposób następujący: w miejscu publicznym i uczęszczanym np. w jakimś parku czy na ulicy, rozkłada się ostentacyjnie przybory do malowania, sztalugi, palety itp. po czym zaczyna szkicować coś zwyczajnego, neutralnego politycznie np. Biały Dom. Rzecz trwa przez kilka dni, w tym czasie malarz stara się zwrócić na siebie uwagę przechodniów, policjantów i wzbudzić w nich sympatię. Zachęca do rozmów, pokazuje, jak postępuje praca. Dopiero gdy codzienni widzowie się przyzwyczajają, na obrazie z głów dostojników Białego Domu zaczynają wyrastać ośle uszy, w tle pojawiają się samoloty i lecące bomby oraz inne symbole "porządku i władzy" i zwykły obraz

przekształca się w karykaturę stroju. Uprzednio warto nawet zadbać o wywiady w prasie i szerszy rozgłos. Innym rodzajem teatru są wszelkie "sztuki konferencyjne". Aityści starają się przedostać na salę obrad jakiejś konferencji i przed jej rozpoczęciem zamieścić wielkie ekrany, tak by ludzie uznali je za część wyposażenia sali. W pewnym momencie puszcza się "nielegalny" film z komentarzem dźwiękowym, ukazujący okrucieństwa wojny lub brutalne działania władzy. Zanim nastąpi interwencja, część filmu przejdzie, szok publiczności jest zazwyczaj wielki. Ludzie mają o czym mówić - cel został osiągnięty, wybucha dyskusja. Interesujące formy tego teatru wypracowały Czarne Pantery, organizując wstrząsające happenings. Zgodnie z jej założeniami - teatr guerilla dąży do obalenia wartości i prawdy stroju drogą artystyczną.



Jednym ze znanych amerykańskich zespołów był San Francisco Mime Troupe. Zespół wystartował w 1959 r. sztukami - pantomimami Chaplina i Marceau. Grupa zaczęła grać przy drzwiach otwartych a od 1962 na ulicach. W roku 1965 policja zabroniła im wykonywania sztuki Candelero. Aktorzy mimo zakazu grali dalej, w efekcie cały zespół został aresztowany. W roku 1968 grupa San Francisco występowała w parkach i na ulicach z inscenizacjami aktualnych problemów politycznych, wojny w Wietnamie, czy walki o prawa używania narkotyków w związku z prześladowaniami Timothy Leary'ego. Teatr wędrował po całych Stanach. Podobnych teatrów było dużo, nazywały się po prostu numerami ulic. Grali sztuki skierowane przeciw służbie wojskowej, nędzy w slumsach, ośmieszali życie studentów.

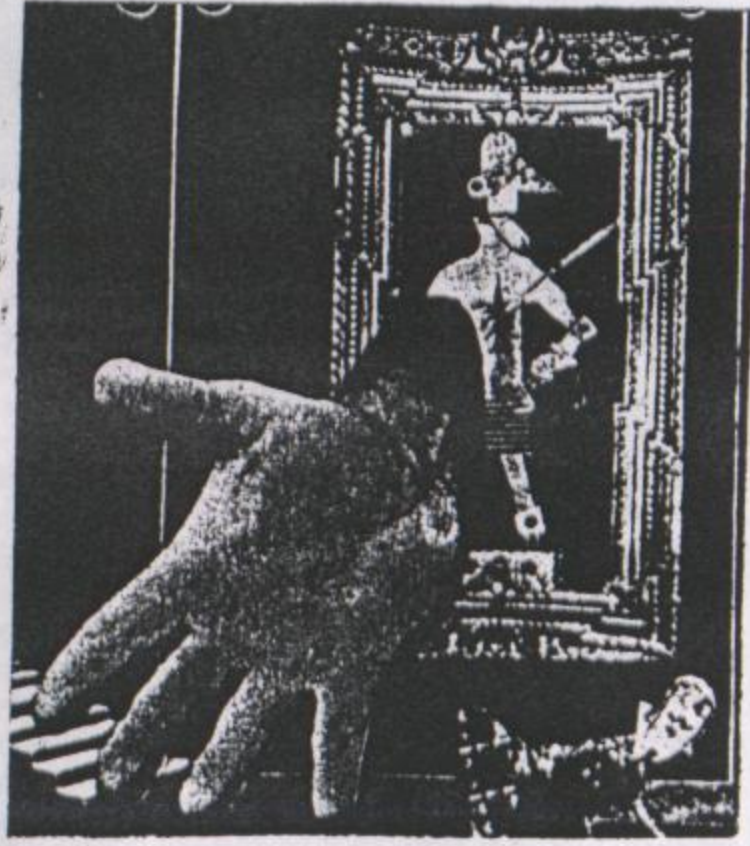
Podobnie jak Woodstock który był największym widowiskiem muzycznym kontrkultury, największym widowiskiem teatralnym był Festiwal Życia w Chicago w 1968 r. który skończył się krwawymi represjami policji. Festiwal był kontrymprezą do organizowanej przez Partię Demokratyczną konwencji. Zgłoszono do wyborów Pigasusa, świnię uznaną za symbol amerykańskiego ładu. Swoją stosunek do własności jako podstawowej wartości wyrażano drąc w kawałki dolary i wyrzucając je z okien. Całej imprezie towarzyszyły różne ekscesy np. narkotyczne seanse, strip tease. Pigasus uzyskał kilkadziesiąt tys. głosów. Po sukcesie wyborczym nie został zjedzony, zaopiekowała się nim komuna The Hog Farm. Festiwal Życia wywołał szeroki oddźwięk a jednocześnie zaostrzył represje władzy wobec młodzieży. Władze miejskie potraktowały poważnie partię popierającą nieuprawnionego kandydata. Masowe aresztowania, użycie broni przez policję, ofiary śmiertelne, tysiące rannych doprowadziły do rozproszenia kontrkultury i zwiększyły popularność akcji terrorystycznych. W latach następnych proponowane przez Abbie'ego Hoffmana efekty pirotechniczne - traktowane jako środki teatralnej ekspresji - zastąpiono prawdziwymi bombami.

WŁOCHATY

- Czy życie walką jest?
- Nie tylko, ale i owszem w szerszym kontekście, patrząc przez pryzmat w większości wypadków nie
- Jak daleko posunęlibyście się by na świecie zapanował pokój?
- Na pewno nie dalibyśmy się ukrzyżować, bo jak uczy historia nic to nie daje, samospalenie też nie. Na razie pozwalamy sobie na kopanie w dupę tych którzy sięją nienawiść.
- Mając na uwadze fakt, że od kilku lat mamy coś, co powszechnie określa się mianem wolności słowa, czy teraz z perspektywy czasu wprowadzilibyście cenzurę by zamknąć gęby co niektórym?
- Nie. Zresztą nie potrzebna cenzura by pozamykać niektóre gęby.
- Stosunek do świata taki jaki wy przedstawicie także określa się mianem polityki. Co myślicie na ten temat?
- Czym innym jest babranie się w polityce, a czym innym postawa, którą można w jakiś tam sposób zaszuffadkować politycznie. Raczej interesują nas sprawy społeczno socjalne niż polityczne
- Inspirację czerpicie z dokonań zespołu CONFLICT czy choćby CRASS, który stwierdził "Punk is dead". Czy podpisujecie się pod tym?
- Niestety ale na razie i chyba długo jeszcze tak.

- Czy zachęciłiście inne kapele do tego, by swój materiał powierzyły firmie Silver Ton?
- Jeżeli przekaz jaki niesie muzyka jakiejś kapeli potrafił by zmienić cokolwiek w umysłach odbiorców komercyjnych kaset i były by to zmiany na lepsze, to tak. Jeżeli natomiast jedynym atutem kapeli jest jej niezłomna postawa, to odradzam.
- Jaka idea towarzyszy waszej działalności?
- Trudno powiedzieć, bo sami już pogubiliśmy się w tych ideach.
- Czego nie chcecie robić w niedalekiej przyszłości?
- Nie chcemy prostować bzdur, które o nas się wypisuje.

kontakt:
WŁOCHATY
P. O. BOX 88
70 - 821 SZCZECIN 12
POLAND



CRASS "Piosenka" G

Ten Kraj mówi nam, że jesteśmy skończeni
zmusił was do myślenia, że jesteście skończeni
zmusił do cierpienia, by uniemożliwić im działanie
mówi, że to jest ponad Tobą i mną
ale rozejrzyj się i zobacz kto korzysta
nie ty, ani nie ja
oni się maskują jak kutasy
oni nas wyzyskują i trzymają nas pod butem
dzięki złudzeniom zadowolenia i dobra
ale to się skończyło, wojna trwa
oni nie mają problemu, kiedy jesteście w
podziemi



PROVO

Nazwa Provo użyta została po raz pierwszy w pracy doktorskiej przedstawionej na uniwersytecie w Utrechcie przez Woutera Bul Khuselina. Nazwano w niej provosami młodych ludzi zapelniających ciemne kąty ulic i wywołujących awantury bez widocznego celu, dla przyjemności i z nudów. Praca, ukazująca szerszy społeczny kontekst tych chuligańskich zachowań, zyskała sobie dużą popularność i wkrótce grupy studentów, pisarzy artystów zaczęły nazywać siebie provosami, chcąc w ten sposób zmanifestować swój stosunek do społeczeństwa i uznanych wartości nauki i kultury. Jedną z czołowych postaci grupy, która przekształciła się w ruch Provo, był student filozofii w Amsterdamie Roel van Duyn. Wiosną 1965 r. Duyn wraz z kolegami, którzy już przedtem "zaczeli być" provosami, zetknął się bliżej z działalnością Innej, spontanicznie działającej grupy, stawiającej sobie za cel budzenie krytycznej świadomości, wyrwanie ludzi z letargu i samozadowolenia, absurdu w obliczu możliwości katastrofy wojennej i pogłębiającej się alienacji społeczeństwa konsumpcyjnego. Grupa ta, inspirowana przez artystów i działająca pod kierunkiem poety i aktora Roberta Jaspersa Grootvelda, urządziła co sobotę w centrum miasta happeningowe i poetyckie widowiska, ośmieszające działalność reklamy i handlu, ukazujące jałowość postaw konsumpcyjnych, pozorność kolorowych obrazków dostarczanych co dzień zadowolonym

konsumpcyjnym, by zasłonić niesprawiedliwości i konflikty współczesnego świata. U stóp pomnika Het Lieverdje (Małego Łobuza - w rodzaju paryskiego Gavroche'a) Robert Grootveld rzucał swą wyobraźnię i swych aktorów - widzów przeciw społeczeństwu konsumpcyjnym, ludziom poważnym, istniejącemu porządkowi, szacownej kulturze zastępczej w muzeach. Poetycka wizja świata Grootvelda, jego poczucie humoru i rodzaj kontestacji porzucający agresję, apelujący do wyobraźni i uczuć, wywarły wielki wpływ na młodzież akademicką Amsterdamu. W wyniku spotkania tych dwóch grup powstał w czerwcu pierwszy numer pisma "Provo". Satyryczno - liryczne pismo Van Duyna przedstawiając polityczne poglądy grupy wzbudziło zainteresowanie policji. Jedną z głównych przyczyn zainteresowania był manifest zawierający nader katastroficzne wizje świata, ostrą krytykę elit władzy oraz letargu mas niezdołnych do przeciwstawienia się nadciągającej zagładzie. Manifest ten przeciwstawiał provosów całemu społeczeństwu, komunizmowi, socjaldemokracji i wszystkim partiom politycznym. Skonfiskowanie numeru i demonstracje w obronie wolności słowa przyciągnęły dalsze grupy i przyczyniły się do wzrostu popularności pisma, początkowo czytane w wąskim gronie w końcu roku rozchodzi się w 20 000 egz. Provosi zaczęli być autorytetem dla młodzieży, ukazując możliwości pozytywnej, a zarazem krytycznej działalności politycznej i artystycznej. Łączył ich spontaniczny i emocjonalny sprzeciw wobec konformizmu, spłaszczenia kultury, negatywnych skutków cywilizacji i instytucjonalizacji. Przedstawiciele ruchu podkreślali niejednokrotnie, że mówią jedynie w swoim własnym imieniu i nie czują powołania do wyrażania opinii czy reprezentowania szerszych kręgów społecznych. Mimo wszystko w ruchu Provo wyłoniło się poczucie misji, siły zdolnej obalić lub osłabić istniejący system polityczny. Provosi pisali - "Anarchiści żądają rewolucji. Provosi pragną nadejścia rewolucji i anarchii. Anarchizm jest jedyną godną zaakceptowania koncepcją społeczną. Jeśli

konieczne użycie przemocy do zrealizowania rewolucji, to najpierw potrzebna jest Provo-kacja". Prowokacja rozumiana jako wtykanie małych szpilek w czułe miejsca systemu, jest obecnie naszą jedyną bronią. Jest jedyną naszą szansą ugodzenia autorytetów w ich słabe strony. Przez akt provokacji zmuszamy ich do zrzucenia swych masek. Uniformy, broń, pałki, gaz, psy policyjne i inne środki represji muszą być użyte przeciw nam. Władza musi pokazać swe nienawistne oblicze. W ten sposób stanie się niepopularna, pojawi się nadzieja, że świadomość zbiorowa zwróci się ku anarchizmowi. To nasza największa szansa. I rzeczywiście władza pokazała swoje oblicze, zgodnie z przewidywaniami autorów manifestu. W roku 1966 provosi urządzili manifestację w dniu ślubu księżniczki Beatrix z Niemcem, o niejasnej przeszłości politycznej, Klausem von Ausbergiem.



Uroczystość została starannie zabezpieczona przez policję, co wywołało nastroje niezadowolenia. Manifestanci urządzili happening, w czasie którego nieszkodliwa a ośmieszająca zabawa skończyła się rzucaniem bomb z gazem łzawiącym na orszak ślubny. Policja odpowiedziała z niespodziewaną dla nikogo brutalnością. Uczestników pobito, nastąpiły aresztowania. (m.in. aresztowano pisarza Hans Tuymana i skazano na 3 miesiące za to, że rozdawał broszurki piętnujące brutalność policji). Do grup provosów dołączają ludzie dorośli, pisarze, artyści, intelektualisci. Ruch który z początku miał charakter bardziej artystyczny zaczął sobie stawiać określone cele polityczne. W tym roku powstają liczne grupy provo w miastach prowincjonalnych Holandii. Ruch przenosi się także za granicę, tworzą się grupy w Mediolanie, Antwerpi, Kopenhadze, San Francisco, Sztokholmie. Grupa Grootvelda rozpoczyna walkę ze sztucznymi, sprzecznymi z naturą potrzebami, wytworzonymi przez społ. konsumpcyjne. Zaczęto od propagandowego "niszczenia" firm produkujących tytoń i papierosy, od zwalczania nadmiernie rozrośniętej motoryzacji, prowadzącej do

zanieczyszczenia środowiska. W grudniu 66 holenderscy provosi sformułowali swój program. Ich dążenia i założenia zostały ujęte w formie "Białego planu". Pierwszą "białą" akcją były "białe rowery", które miały uwolnić centrum miasta od zanieczyszczających powietrze samochodów. Provosi ofiarowali mieszkańcom Amsterdamu 15 000 pomalowanych na biało rowerów. Kolor pojazdu miał oznaczać, że należy on do wszystkich. Rowery były rzeczywiście przez pewien czas użytkowane przez wielu przechodzących ludzi. Po wykorzystaniu rower zostawiano się na ulicy, by ktoś inny mógł na nim jeździć. Plan "białych koszul" był sprzeciwem wobec zatrucia atmosfery i doprowadzić miał do stworzenia na terenie całego miasta "stref czystego powietrza" w których obowiązywał by zakaz palenia tytoniu i wszelkich



mechanicznych zanieczyszczeń. Akcja "białych zaślubin" miała na celu organizację bezpłatnych ośrodków świadomego macierzyństwa, udzielających porad i rozdających środki antykoncepcyjne. Akcje "białych szkół" rozpoczęto od prac nad reformą programów kształcenia. W wyniku rosnącej popularności Provo, powstały Komitety Rewolucyjne uczniów szkół średnich. W następnych miesiącach rozwija się akcja "białych domów". Zajmowano opuszczone budynki przekształcając je w mieszkania dla komun lub miejsca spotkań i zabaw młodzieży. W odpowiedzi na ingerencję policji rzucono hasło "białych kurcząt". Kurczętami nazywano w Holandii policjantów. Propaganda Provo miała przekształcić ich w działaczy społecznych i obrońców nowego porządku. W roku 1967 ruch osiągnął punkt szczytowy, w którym jednocześnie nastąpił jego rozkład wskutek niespodziewanych sukcesów. Jeden z przywódców Provo - Bernard de Vries - kandydując w wyborach do władz miejskich został wybrany do Rady Miasta. Zwycięstwo w wyborach stworzyło nową sytuację w ruchu. 13 maja 1967 na zgromadzeniu w parku Vondel doszło do rozłamu i likwidacji provosów.

Znaczna część protestowała przeciw udziałowi w wyborach, gdyż ruch był z założenia antyinstytucjonalny, inni domagali się walki zbrojnej, inni doszli do wniosku że pewien etap się skończył i trzeba szukać nowych form działania. Większość provosów przekształciła się w Dzieci Kwiaty i przyjęła formę życia hipisów.



W r. 1970 Roel van Duyn z niedobitków Provo i nowej młodzieży stworzył Partię Krasnoludków. Partia ta przyjęła tradycję ruchu Provo, była jednak bardziej upolityczniona. podstawowy tor działania w dalszym ciągu stanowiła walka przeciw kulturze traktowanej jako towar, przeciw krępującym wzorom obyczajowym, konsumpcji i zagrożeniu środowiska. Partia Krasnoludków miała dobrze zorganizowane ośrodki propagandy, drukowano własne gazety, nadawano audycje radiowe. Akcje propagandowe przybierały także formę happeningu, którego celem było ośmieszenie. Partia prowadziła własne sklepy spożywcze, propagując diety, chroniące organizm przed skażonymi chemicznie produktami. Wspólnotą wzorcową miało być powołane do życia w 1970 r. Wolne Państwo Pomarańczowe. 5 lutego doszło do spotkania w Akhmaton w pierwszym mieście krasnoludków w komunie Wolnego Państwa Pomarańczowego. Provtariat wysunął propozycję sprawowania samorządu opierające się na: jawności działania, dbałości o teren zieleni i niszczenie autostrad, walka o równe płace, bezpłatny transport publiczny. W dniu otwarcia Państwa Pomarańczowego zasadzono drzewko pomarańczowe jako Symbol Narodowy. Odśpiewano także nowy Hymn Ludowy "Sowa siedziała na więzi". Proklamacja Państwa Pomarańczowego jest dokumentem dla kontrkultury bardzo znamienym ze względu na wymieszanie powagi i zabawy, poetyckich metafor i ekonomicznych żądań. Równoległe z tworzeniem Państwa Pomarańczowego trwały akcje zajmowania opuszczonych domów. Doszło na tym tle do starć z policją. W latach następnych ruch Provo - Krasnoludki uległ rozbięciu pomimo dużego sukcesu, odniesionego w wyborach. Krasnoludki zgłosiły swe kandydatury i uzyskały 5 mandatów na 45 możliwych

NOWE DEMO ZIĘBICKIEJ GRUPY FATE

"KILKA SŁÓW O..."

40 MINUT MUZYKI,
PROFESJONALNA WKŁADKA

CENA 20.000,- zł + POCZTA

GRAVIORA MANENT **DISTR. PRODUCTIONS**
ZBOROWSKI WOJTEK ANNA & ROBERT MAZUR
ul. Kwiatowa 10 ul. Św. Ducha 44/27
63-200 Jarocin 63-200 Jarocin

FATE Dominik Panek
ul. Browarna 6/1
57-220 ZIĘBICE **FATE**